

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 8 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct
 miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwarta-
 lnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 c.

**Nekrologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłano“ za
 każdy wiersz 20 ct.**

**Rękopisma nie zwraca-
 ję się.**

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Alojzego Gonz.
 Jutro: Paulina bisk.
 Pojutrze: Zenona bisk.

Grecko-katolickie.
 Kyryła arch.
 Tymofteja jep.
 Wartełomeja.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
 jelenie, kozły (rogacze) i ptaństwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 3 g. 52 m.

Zachód „ o 8 g. 11 m.

Barometr 762. Pogoda zmienna.

Znow kwestja budowy pomnika Mickiewicza.

Z Krakowa piszą nam dnia 19. bm.: Radny Kwiatkowski zainterpelował na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej prezydenta Szlachetkiego, czy jest mu wiadomem, iż komitet budowy pomnika Mickiewicza, według krążących po mieście niepoprawionych podstawy pogłosek, postanowił budować pomnik na Szepepańskim placu.

Według informacji interpelującego dziś właśnie, miał zostać zawarty kontrakt z bawiącym w Krakowie p. Rygiem, a wskazano mu jako miejsce ostateczne pod budowę pomnika wybrane, wymieniony plac, dotychczas używany na targ jarzyn.

Prezydent Szlachetki odrzekł, iż nie wie o takim postanowieniu komitetu Mickiewicza, przyrzekł wszakże sprawę zbadać.

Jak wiadomo, według dawniejszych uchwał pełnego komitetu, pomnik miał być budowany na głównym rynku. Ostatni sąd konkursowy, ten właśnie, który nagrodził projekt p. Rygiera, wyraził również życzenie, aby pomnik stanął na rynku i nawet wskazał miejsce, mianowicie od ulicy Szewskiej.

Uchwały te nie obowiązują widocznie pięciu członków ścisłego komitetu i nie zajmują się oni niemi wcale, — zachodzi wszakże słuszną bardzo ze stanowiska interesów miasta okoliczność, podniesiona przez interpelującego radnego, gdzie się podzięje dotychczasowy targ z placu Szepepańskiego i wiele będzie kosztować gminę uwzględnienie życzeń komitetu pięciu stawiania na placu tym pomnika, — skoro dotychczas nie było mowy o przeniesieniu targowicy, a chyba przypuszczać nie można, aby pomnik mógł sterzec wśród fur z jarzynami i kumoszek, które nie Mickiewiczowskim językiem zwykły aplikować sobie impertynencje.

O budowie pomnika przy pozostawieniu na placu tym targu nie może być mowy, — wielce interesującą zatem będzie kwestja pogodzenia się Rady miejskiej z komitetem, na ten całkiem nowy pomysł schowania Mickiewicza do kąta.

Pan Rygiem ma zbudować pomnik za ogólną sumę stu tysięcy zł. W ciągu lat czterech ukończoną ma być budowa pod dozorem członków komitetu pięciu wymienionych z przybraniem do swego grona pp. Władysława Łuszczkiewicza i Marjana Sokołowskiego.

Nowy projekt dotąd przynajmniej nikogo tu nie zachwyca, a pewną część członków Rady złożonych lub daleko widzących, sprawę przedstawia może nadto podejrzliwie w następujący sposób: P. Rygiem ma dostać po podpisaniu kontraktu dziesięć tysięcy zł., — a roboty rozpocznie, kiedy mu poleconem zostanie. Uzyskanie od gminy placu Szepepańskiego przewlec się może na długie lata. O zwłokę w całej sprawie, o zubożenie publiczności i o odwrócenie jej uwagi od budowy pomnika rozchodzić się ma panom z komitetu, a jeżeli ten cel mieć mogą, to listownie bardzo zrecznie wzięto się do dzieła.

Być może mylą się, mający powyższe poglądy, z pozoru wyglądające na ubliżające insynua-cje, lecz deptanie tak dobitnie wyrażonego powszechnego życzenia, aby pomnik stał w rynku, usprawiedliwić musi goręczy podejrzeń, a trudno-ści, na jakie komitet natrafi, trwając przy swo-

jem postanowieniu niezawodnie przewlec muszą sprawę. Argumentacja pesymistów zatem ma swoją podstawę.

P. Smolka jako dyplomata.

Przemówienie prezydenta Smolki wypowiedziane na posiedzeniu delegacji austriackiej 18. bm. opiewa dosłownie:

„Wysoka Delegacja! Bolesny mam dziś do spełnienia obowiązek, bo mam przynieść wieść jedną z najsmutniejszych i najboleśniejszych. Jego ces. mość Fryderyk, władca Niemiec i Prus zakończył w dniu 15. b. m. ciężkie swe cierpienia. Tragiczny los, który w tak krótkim przeciągu czasu po dwakroć nawidza Niemcy, wywiera wprost przynębiające wrażenie na każde ludzkie serce. Bo proszę tylko uprzytomnić sobie przebieg katastrofy. Czcigodny starzec cesarz Wilhelm umiera — gdy syn jego i następca przebywa w San Remo, zatrzymany tam ciężką słabością, bez nadziei wyzdrowienia. Złamane słabością syna serce sędziwego starca, pragnie choć raz jeszcze przed śmiercią ujrzeć swego syna i pobłogosławić go na dalszą drogę życia Umierając, wypowiada to, jako ostatnie życzenie...

Ale inaczej stać się miało i stało się inaczej. Stało się, że szlachetny, wielkoduszny syn cesarski, ulubieniec swego narodu, uposażony we wszystkie cnoty, jakby od Opatrzności przeznaczony do umocnienia podwalin prawdziwego szczęścia dla swych ludów, że szlachetny ten książę nie mógł odebrać z rąk umierającego ojca błogosławieństwa wstępując na drogę cesarskich rządów.

Stało się, że nie było danem kochającemu synowi w godzinie śmierci ojca stać przy jego łożu, pocieszać go i zamknąć jego powieki.

Ale od tej chwili, mości panowie, tragiczność losu cesarskiego domu osiąga swój punkt kulminacyjny dopiero.

Czcigodny, pełen sławy cesarz umiera 9. marca, korona przechodzi na śmiertelnie chorego syna, który nie zważając na niebezpieczeństwo, wśród ostrej pory roku, wbrew radom lekarzy, pospiesza bezzwłocznie do swej ojczyzny, ujmuje pewną i silną dłoń ster rządów państwa i z podziwienia godną wytrzymałością, siłą ducha i woli włada państwem.

W pismach swych pierwszych sporządzonych przez siebie i w późniejszych wielkodusznych postanowieniach i rozporządzeniach stawia najtrwalszy pomnik swej monarszej mądrości i sprawiedliwości, swemu szlachetnemu, łagodnemu, ludzkiemu charakterowi. Trwać on będzie nie tylko w wdzięcznych sercach ludu i całej ludzkości, ale i w dziejach świata po wszystkie czasy.

Już pasujący się ze śmiercią, świadom bliskiego końca, nie odpoczywa przecież, znosząc z heroizmem straszne cierpienia, pracuje — a zawsze dla całego otoczenia bez słowa skargi, z poddaniem się losowi, z wzruszającą serdecznością i dobrocią.

Ostatnie swe siły w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu niósł państwu i dobru swych ludów — aż złamany upadł pod brzemieniem bólu i pracy!

Zaiste Wysoka Delegacja, nasuwa się pytanie: co mógł zawinąć ten szlachetny książę, że go dłoń Pańska tak strasznie dotknęła? Jego, którego życie całe było zwierciadłem szlachectwa duszy, miłości, sprawiedliwości, pokoju i ludzkości, przez które jak nic złota snuła się dobroć serca. Czyżby

jemu przeznaczono odpokutować występki, których spełnieniu on nie mógł zapobiedz?

Ale nie probujmy zgłębiać niezbadanych wyroków Stwórcy, korzmy się przed jego wolą i niechaj jego wola się stanie.

Zaiste, Mości panowie! Kto patrząc na tę straszną tragedję, zdaje sobie sprawę z jej przebiegu, ten zrozumie niezgłębioną boleść, głęboką żalobę, jaką dwór cesarski, niemiecki naród i cała ludzkość odczuwa na widok tych zwłok, złożonych na cesarskim katafalku...

I wy panowie — sądząc po waszem powstaniu łączycie się z tą ogólną boleścią, jaka wszystkich przenika. A jednak, Mości panowie! jakkolwiek śmierć tego szlachetnego władcy boleśnie nas dotyka, to przecież niechaj mi będzie wolno podnieść pocieszający dla przyszłości moment i wypowiedzieć wyrazy nadziei. Nadzieja ta opiera się na tem, że obecny władca Niemiec wierny pamięci swego dziadka i szlachetnego ojca, wierny ich zasadom, a co więcej ich ostatniej woli utrzyma sojusz austro-niemiecki, a znajdzie w naszym monarsze wypróbowanego przyjaciela i sojusznika. W przyjaźni tej trwać będzie podobnie jak trwali jego przodkowie, a przeto przymierze pozostanie nierozzerwalnem i nienaruszalnem. Na tej podstawie ufać możemy, że pokój i w dłuższym czasie utrzymany zostanie!

Wysoka Delegacja! Oby ta głęboka powszechna żaloba z powodu śmierci szlachetnego księcia, w połączeniu z pewnością, że pamięć jego w wdzięcznych sercach żyć będzie, że istnieć będzie po wieki w dziejach postaci tego szlachetnego i wielkiego cesarza, wybranego przez Opatrzność dla rządzenia ludem, które za przykład spełniania posłannictwa władców służyć może — oby to wszystko — powiadam — było pociechą dla wielkodusznej cesarzowej — wdowy, tej zacnej męczennicy przy łożu boleści zmarłego tak czulej i troskliwej, dla dzisiejszego cesarza Niemiec, dla całego domu cesarskiego, oby to wszystko ulżyło ich żalości!

Wysoka Delegacja! Być może, nie odpowiada to tradycjom delegacji, że w dniu wieści o śmierci jakiegos monarchy, obrady delegacji zostają przerwane. Ale dzisiejsza cześć żalobna, odczuwana tak żywo — boć to żaloba po wiernym sprzymierzeńcu naszego cesarza — żaloba, którą cały nasz dwór odczuwa, upoważnia mnie do postawienia wniosku, ażebyśmy na razie przerwali dalsze obrady, ale przedtem, ażebyśmy uchwalili:

„Uprościć JE. p. ministra spraw zewnętrznych, ażeby z powodu zgonu cesarza Fryderyka III. złożył rządowi Niemiec i Prus wyrazy głębokiej żaloby, jaką przyjęta jest delegacja austriacka.“ (Przyjęto).

Mimo całego napuszystego patosu, z jakim czcigodny p. Smolka mówił o „czcigodnym starcu“ cesarzu Wilhelmie, mowa jego nie znalazła łaski w oczach gadzinowców berlińskich. Ustęp o „pokucie za grzechy niepopelnione“ wywołał w Berlinie wrzawę o „bezsilnej nienawisci“ i przytyki do Austrii, która dopuszcza Polaków na takie stanowisko jak prezydentura Rady państwa. Oto są skutki tego, jeżeli człowiek, który wyrósł i wiek swój spędził pod innymi sztandarami, na starość puszcza się na śliskie drogi dyplomacji! Zbyt często w takich razach udaje mu się za jednym zamachem osiągnąć dwie rzeczy — utracić swój grunt pod nogami i obrazić uczucia prostej sprawiedliwości w sercach własnych stronników.



a niezadowolnić tych, o których łaskę i względy się stara. Że taka pozycja niczem zasadniczo nie różni się od siedzenia między dwoma stolikami, to jasne jak na dłoni.

Listy z kraju.

Stanisławów 19. czerwea. (Obstrukcja w radzie miejskiej). Nawet Rada państwa pomimo Türków, Steinwenderów, Pernerstorferów i Kronawetterów, skończyła raz przeciw budżet na r. 1888. Nasza zaś Rada miejska niedokazała tego jeszcze dzięki krasomowstwu p. Majeranowskiego, który zostawszy radnym, zażył na gadanie i obgadywanie gospodarki miejskiej i jako nakręcona pozytywna zawsze i przy każdej sposobności powtarza te same lamenta o gospodarce większości rady miejskiej, a mierzy w burmistrza. Francuzi chcąc ośmieszyć króla Ludwika Filipa, który chełpiąc się jako syn wielkiej rewolucji powtarzał przy każdej sposobności: że się bił pod chorągwią rewolucyjną pod „Valmy, Jemappes“. przedstawiali w pismach humorystycznych króla Ludwika Filipa jako dużą papugę, z której dzioba wylatują słowa: „Valmy, Jemappes“. U nas od roku z ust pana Majeranowskiego o gospodarce 20-letniej rady miasta Stanisławowa, która już przeszła dwukrotnie przez lustrację Wydziału krajowego t. j. w roku 1878 i r. 1884 i przez absolutorja powołanych do tego czynników, a której najpoważniejszym członkiem przez lat 16 był Issakowicz, wylatują te same oklepne komunały: „pożyczka loteryjna“, pożyczka z roku 1873 z zakładu ziemskiego wiedeńskiego (obie zaciągnięte na odbudowanie spalonego miasta), „konwersja“ pożyczki z roku 1883 (dla obniżenia rocznej anuitety) „pożyczka z banku krajowego“ na zbudowanie koszar artylerji, a dla dekoracji „złota loterja“, Sedelmajer, Rubinstein, kamienie łomowe do budowy szkół w r. 1874, propinacja i t. d. Pan Majerowski jest Jowialskim naszej rady miejskiej, który sam się zapytuje: „Czy słyszeliście tę bajeczkę“, a gdy mu odpowiadają: „Słyszeliśmy“, znów tnie kuranta jak fonograf automatyczny. I dla tego rada miejska ani o krok postąpić nie może w obradach swoich, i budżet na rok 1888 czeka jeszcze na oniemiaenie tego radnego. Zdaje się, że p. Majerowski chce w ten sposób doprowadzić do rozwiązania rady.

Wiadomo z biblii, że św. Paweł, gdy jeszcze zwał się Szawłem, był wielkim przeciwnikiem wiary Chrystusowej, i prześladował jej wyznawców. Później cudem boskim nastąpiło nawrócenie. Metamorfoza ta, nastąpiła u pana Majeranowskiego, tylko w odwrotnym kierunku. Zasiadając w radzie miejskiej i powiatowej w Stryju, p. M. nie miał dość słów pochwały dla gospodarki miasta Stanisławowa, a burmistrza Kamińskiego stawiał na wzór innym miastom.

Gdy w skutek lekkiego nacisku prezydenta Schenka musiał ustąpić z Rady powiatowej stryj-

skiej i los życzliwy obdarował nim miasto Stanisławów, przechadzając się po ulicach naszego miasta, wpadał w zachwyt, co ta Rada miejska z takim sprężystym burmistrem na czele, w tych 18 latach doznała, przeistaczając kupę gruzów na miasto europejskie. Lecz skoro wstąpił do Rady, obudził się w nim Szawel i dotąd nim — wojuje.

Nie dość, że wszystkich radnych z większości zarzuca podejrzeniami, a w każdym jego słowie jest zółć i obraza, — napadają go jeszcze halucynacje, jak to miało miejsce, gdy wygłosił, że burmistrz dla zbytu losów loterji złotej, wysłał na ręce kardynała 100.000 sztuk losów do Rzymu, że Ojciec święty Leon XIII. był uproszonym do wspierania tej loterji za ofiarowane mu 30.000 zł. na świętopietrze“.

Tymczasem wiadomo, że ciągnięcie loterji złotej odbyło się jeszcze za czasów nieboszczyka Piusa IX. i chyba tylko alkoholizm może wywoływać takie wspomnienia.

(B) Stryj 17. czerwea. (Konferencja). Przed tygodniem odbyła się w Dulibach konferencja stryjskiego kółka pedagogicznego pod przewodnictwem Jana Hołubowicza, dyrektora szkoły ludowej męskiej w Stryju. Około godz. 10. przedpoł. zjechali się nauczyciele, a między nimi obaj inspektorowie okręgowi do Dulib, gdzie duszpasterz miejscowy kanonik Szankowski na nich czekał ze mszą w cerkwi miejscowej. Po nabożeństwie udali się uczestnicy do udekorowanej sali szkolnej, gdzie narady trwały kilka godzin w obecności ks. Szankowskiego. Pp. Chyrowski i Dzidowski ogłosili temata pedagogiczne, a pp. Mazur i Dubicki podali nowy sposób wyrabiania ulów ze słomy. Po serdecznym ugoszczeniu kolegów przez pp. Mazurów, rozjechano się ze wspomnieniem mile przebytych chwil.

Nowy Sącz 20. czerwea. (Wystawa archeologiczno-artystyczna.) Od tygodnia przeszło odbywa się u nas wystawa archeologiczno-artystyczna. Posyłam wam krótki jej opis. Wystawa posiada wielką ilość bardzo cennych przedmiotów i tak w pierwszej sali z 4 dużych oszklonych szaf, pierwsza mieści zbiór poważnych zabytków: sa tu popielnice, łzawnice, kaganki, ozdoby kobiece z brązu, groty krzemienne z wykopaliska w Kwaczale, siekierki, miecze rdzą zjedzone z wykopaliska na szlaku kolejowym Stryj-Skołe, czerepy olbrzymich urn, znalezionych w Michalczowcy w Sandeckiem itp. W dalszych szafach pomieszczono porcelanę saską, sewrską, wiedeńską, paryską, chińską i japońską, tudzież rozmaite drobiazgi ze szkła, srebra, złota i innych metali. Jest tu puhar szklany rżnięty, mogący pomieścić w sobie 4 butelki wina, 2 puharki szklane z orłami, wśród których Radziwiłłowski herb Trąby, puharek ze szkła, zwanego „rouge antique“, którego dzisiaj już nie wyrabiają.

Dalej zwraca uwagę obraz Matki Boskiej, ułożony z samych drobnych haftów i robótek kobiecych, tu-

dziez stary sztych Matki Boskiej Częstochowskiej z przeszłego wieku, którą Niemcy przewalili „Schestagan“; tutaj jest także kuty pas polski z rapcami, złożony w ogniu.

Dalej talerz fajansowy, wyrobiony w Glińsku, z wizerunkiem Teofila Wiśniowskiego. Za talerzem umieszczony wyrok, wydany na Wiśniowskiego przez sąd krajowy lwowski. Tutaj są także dwie filiżanki i wazka porcelanowa, pochodzące z serwisu w Tuilleriach, z którego Napoleon I. pijał kawę, a które to przedmioty przyniósł oficer po zajęciu Paryża przez wojska sprzymierzone, tudzież śliczny klosz kryształowy na nogach z brązu złożonego, w stylu cesarstwa. W następnej szafie znajduje się miła dla serca naszego pamiątka: jest to zegarek złoty w podwójnej szklanej kopercie, który był własnością Tadeusza Kościuszki.

Wreszcie w szafie ostatniej są trzy bardzo stare, ślicznie rzeźbione posązki z drzewa, które mają być zabytkiem dłuta Wita Stwosza, a które wystawiono na sprzedaż; jest drugi stary, ślicznie kuty w ogniu, złożony pas i śliczny rożek na proch, rzeźbiony w kości słoniowej, mieszczący z jednej strony czteropolową tarczę z herbami Korony i Litwy pod koroną królewską, z drugiej zaś popiersie Batorego i napis na wstędze: „Stephan Battori“. Różek musiał być chyba własnością króla. Między innymi przedmiotami zasługującymi na uwagę tu stare zegary, wielki obraz ukrzyżowanego Chrystusa, peźła drezeńskiego malarza i wielka staroświecka rzeźbiona skrzynia, mająca 215 lat, z napisem: „Anno Domini 1673 G. S.“ W sali tej jest jeszcze jedna szafa, mieszcząca mnóstwo cennych drobiazgów, pomiędzy którymi celuje staroświecki kaftanik z czerwonego aksamitu, bogato naszywany złotem, dalej zegarek (gdański), staroświecki zegar stołowy ze śliczną akwarelą, cukiernica srebrna, ślicznie rzeźbiona, staroświecki złoty grzebień kobiecy, wysadzany trzema ślicznymi kameami, budzik w oprawie ze złoczonego brązu na satyrach itp.

Galerja umieszczona nad drzwiami wchodowymi do sali głównej przyozdobiona jest festonami, olbrzymimi rogami jeleniami i kulami armatnimi, a z niej zwieszony, dobrze zachowany sztandar konnicy polskiej z roku 1831, z czerwonego jedwabiu, na którym wyhaftowano srebrem orła białego z jednej strony, z drugiej zaś umieszczono olejno malowaną Matkę Boską Częstochowską i napis na aksamicie: „Matko, nie opuszczaj nas“.

Pod galerją na piecu wisi bardzo stary miedzioryt warszawski Sobieskiego pod Wiedniem na koniu, a dalej rozwieszono atlasowe kapy na ołtarz, haftowane w roku 1738, z napisami z pisma świętego, obruski kościelne itd. Obrazów i dzieł sztuki rozmaitej wartości i wieku zgromadzono bardzo znaczną ilość.

W kącie pod piecem, na stoliku machoniowym, okutym bronzami w stylu cesarstwa, bardzo ładny zegar w złoczonej szafce ze śliczną starą akwarelą, a na ścianach około 80 różnych obrazów, między tymi dwa pastelowe portrety z przeszłego wieku, bardzo dobrze rysowane, tudzież wyborny obraz olejny Hipolita Lipińskiego, przedstawiający pisarza pokątnego, przed którym chłop z pocieszoną miną frasunku w głowę się skrobie.

Dalej wiszą cztery akwarele, z których trzy wy-

KAPRAL

(GAWĘDA).

(Ciąg dalszy).

Chłopaki, patrząc jeden na drugiego, zdawali się naradzać, jak mają postąpić. Wysunąłem się z chrustu i zapytałem surowo:

— Co to znaczy?

Dziewczyna w jednej chwili rzuciła się ku mnie i ujęła rękawa. Żołnierze, ujrawszy kaprala, zmieszali się i przyłożywszy rękę do czoła, zaczęli tłumaczyć się, że żartowali. Ofuknąłem ich i przypomniałem, że w wojennym czasie za takie żarty można trafić pod sąd. Potem zwracając się do dziewczyny, rzekłem, że nie ma czego lękać się i może spokojnie iść w swoją drogę. Nie mogła opamiętać się; w jednej ręce ścisnęła kamień, w drugiej mój rękaw.

— Gdzie mieszkasz? — zapytałem.

— W milczeniu skinęła głową ku wiosce.

Wyjąłem kamień z jej ręki i rzuciłem go.

— No, to cię odprowadzę — rzekłem — pójdźmy.

Milczała całą drogę jak zakłeta; ja także, bo o czem miałem mówić z nieznaną? Dopiero gdyśmy byli blisko wioski, powiedziałem:

— Teraz możesz sama odejść.

— Proszę do nas — rzekła, zwracając się ku mnie — *majka* będzie bardzo rada.

I nie czekając odpowiedzi, wskazała ręką na swój domek i pobiegła naprzód.

Szedłem z wolna i myślałem: zająć czy nie?

— po co? Jeszcze zechcą dziękować — a za co?

Zbliżywszy się do chatki, miałem ominąć. W tej chwili drzwi otworzyły się, z nich wychyliła się dziewczeczka i wabiąc ręką, jak gdyby chciała wgarnąć mnie do wnętrza domku, zawołała:

— Tuka, tuka!

Wszedłem. Na podniesieniu z desek, które zajmowało większą część izby, siedział stary Bułgar, a przy kominie, na słomianej macie, staruszka. Ukłoniłem się. Uśmiechnęli się przyjaźnie i prosili, abym usiadł. Dziewczyna przyniosła konewkę z winem. Popijając, ze starym rozmawialiśmy o wojnie, o Turkach, o naszych pochodach, o bułgarskim bycie. Kobiety słuchały zdala; a gdy opowiadał o swojej matce i siostrze, o naszej wiosce, stara, kiwając siwą głową, słuchała pilnie, jak rodzzonego syna, a Marika — tak się nazywała dziewczeczka — oparta o ścianę, zapatrzyła się dużymi oczami. Piękna była wtedy: wysoka, kształtna, nieruchoma, bezwładnie opuściła rączki i zeszytywała; tylko oczki jej to świeciły jaskrawie, to się ćmiły. Odgadłem, dlaczego bułgarskie niebo tak podobne do niej: bo jej oczy iskrzyły się jak gwiazdy i jak one mroczyły się pod cieniem chmurek...

Od tej pory wszystkie wolne chwile od służby spędzałem u Mariki. Z każdym dniem przyjmowałem no mnie serdeczniej, a po tygodniu zdawało się,

żeśmy znajomi od wieków.

— Bądź moją siostrą — rzekłem raz, siedząc z nią wieczorem na przyzbie.

— Tyś mój brat — odpowiedziała poważnie.

— Wojna skończy się, wrócę... będziesz mnie oczekiwała.

Nie nie odrzekła, uściśnęła mi rękę i podnosząc długie rzęsy, spojrzała w oczy — Łoże mój, jak spojrzała!

Chwil kilka siedzieliśmy, jakby nas kto czarował — bez ruchu, bez głosu; chciałem jeszcze o jedną rzecz zapytać, lecz lękałem się, żeby nie pomyślała źle o mnie, a jednak nie śmiałem zwlekać... Dziś, jutro wyruszmy, a gdy powrócę, mogę jej nie znaleźć... nie... mogę ją znaleźć czyjaś... serce zakolało, odmówiłem w duchu „pod Twoją obronę“ i jak mogłem najciszej szepotałem:

— Będiesz moją żoną?

Zbladła, zarumieniła się i przytuliła główkę do mej twarzy; zrozumiałem, co to znaczy, lecz chciało się słyszeć jej głos, widzieć, jak jej usta poruszają się.

— Będiesz moją? — powtórzyłem.

— Jak chcesz — szepnęła tak cicho, że nikt oprócz mnie nie dosłyszałby tego.

I znowu siedzieliśmy niemi, nareszcie podniosła główkę, twarz miała zarumienioną, podobną do zorzy porannej; patrząc gdzieś w dal, wyszeptala:

— Nic nie mów rodzicom, bo mnie będzie wstydzili.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

bornie malowane przez Tynieckiego, cztery olejne obrazki Buchbindera: jest tu wyborna główka mieszczki krakowskiej w złotym czepcu, dwa obrazki, przedstawiające kobietę i mężczyznę z czasów wojny trzydziestoletniej, i apoteoza urodzin dziecięcia, obrazek oryginalnie i z fantazją pomysłany, a z wielkim ciepłem i znakomitą techniką malowany. U spodu jest obrazek olejny Karpińskiego, przedstawiający pożegnanie żołnierzy z roku 1831, a zwracający uwagę jedynie oryginalnym rysunkiem strojów, które coraz więcej zacierają się w naszej pamięci. Wisi tu także mały, stary, olejny szkic, malowany na drzewie, który przypisują Pawłowi z Werony. Pociągają także slične dwa obrazy olejne Jaroszyńskiego, z których jeden przedstawia widok Tatr z ładnym sztafetem. Szkoda, że tylko szkicowany.

W środku głównej ściany widzimy dwa stare obrazy szkoły włoskiej, bardzo dobrze malowane. Jeden z nich przedstawia Chrystusa w kapeluszu i z rydłem jako ogrodnika, ukazującego się po zmartwychwstaniu przed Marią Magdaleną, która pada przed nim na kolana, aby mu natrzeć rany maściami, drugi przedstawia alegorycznie poezję. Znajdujemy dalej pięknie malowane konie na placówce Sypniewskiego i obraz starca, na którym przybito kartkę: „Rubens“.

Z wielu widoków zasługują na uwagę dwa płótna Rembowski i jeden Benedyktowicza, tudzież wnętrze ściana Fabiańskiego i także Gryglewskiego, wreszcie bardzo ładnie rysowany portret kobiety, pastelowy z przeszłego wieku.

Z obrazów starszych znajduje się tu jeszcze „Ostatnia wieczerza“ Bacciarellego i „Przemienienie Pańskie“ w guście bizantyjskim na tle ułożonym z blaszek. Na ścianach są trzy gipsowe medaliony Ostrowskiego i medalion Kraszewskiego, modelowany przez Godebskiego; w ogóle rzeźba przedstawia się bardzo skromnie.

Prócz tych dzieł sztuki wiszą tu także zajmujące obrazki ułożone z łusek rybich, włosów ludzkich, wyhaftowane jedwabiem na jedwabiu tak delikatnie, że robią wrażenie sztychu, wyrzynane z papieru, ułożone miernie z płodów leśnych itp.

W sali tej znajdują się jeszcze przeróżne zbroje i bronie, przywileje pieczęcie, numizmaty i mnóstwo innych cennych przedmiotów. Jednym słowem wystawa jest bardzo udaną i żałować tylko wypada, że zainteresowanie się publiczności nie jest takim, na jakie bezwzględnie wystawa zasługuje. Być może jednak, że na rozruszanie się Sandeczanów potrzeba nieco czasu — zatem czekajmy.

Proklamacja Wilhelma II.

Podajemy dosłowną osnowę pierwszego publicznego dokumentu młodego cesarza niemieckiego, który tak różnorodnie i licznie spotkał tłumaczenia w prasie europejskiej.

„Do mego narodu! Postanowienie boskie nawiadziło nas znowu najboleśniejszą żalobą. Zaledwie zakryła się mogiła nad zwłokami mego niezapomnianego dziadka, odwołanym też został mój gorąco ukochany najj. ojciec z tej doczesności do spokoju wiecznego. Bohaterska z pokory (Ergebung)

Uściskałem jej ręce, a tak mi było na duszy radośnie, że chyba w niebie tak być musi.

Gdy przyszedłem nazajutrz, stary Bulgar uścił mnie jak syna, a starszka rozplakała się częgoś. Okazało się potem, że Marika, tuląc się do matki, zapomniała, jaki ją wstyd czeka i pod sekretem szepnęła staruszce o wszystkim; kobieta zaś pod sekretem mężowi... wszyscy więc byliśmy związani tajemnicą i cały dzień było w domku jak w raju. Pod wieczór stary nie wytrzymał — siedzieliśmy z Mariką jak zwykle na przyzbie — wyszedł, rzucił czapkę o ziemię i zawołał:

— No, dzieci, co tu za sekrety! Będzie, jak Bóg da, a tymczasem błogosławie was.

Zląkłem się, bo skądże mógł wiedzieć? Marika pokraśniała, jakby ją pożar ogarnął, lecz staruszkowie już nas całowali, błogosławili... Odtąd czułem, że Marika jest moją i tylko moją; byłem dumny, szczęśliwy.

— No, chwala Bogu — rzekł stary wesoło — nie wiedzieliśmy, co począć z dziewczyną; i ten nie podoba się, i ten nie wart.

— Takie przeznaczenie — szepnęła stara, wycierając łzy i patrząc na nas z uśmiechem.

Wieczorem Marika zaprosiła kilka przyjaciół, ja zaś dwóch serdeczniejszych towarzyszy, bo to i wé wsi i w naszej kompanji szepniano już potrosze, że kapral za często coś biega do Mariki i za wiele z sobą gwarzą. A wiadomo, że choć złych ludzi mniej, niż dobrych, lecz dosyć ich, a-

chrześcijańskiej płynąca dzielność, z jaką on mimo swego cierpienia umiał zadość uczynić swym obowiązkom królewskim, zdawała się utwierdzać nadzieję, że będzie on dłużej utrzymany dla ojczyzny.

„Bóg inaczej zarządził. Królewskiemu męczennikowi, którego serce biło dla wszystkiego, co wielkie i piękne, dano było tylko kilka miesięcy dla okazania także na tronie szlachejnych przymiotów swego ducha i serca, które mu zjednały miłość narodu.

„Cnoty, jakie go zdobyły, zwycięstwa, jakie on niegdyś odniósł na polach bitew wspomniane będą z wdzięcznością, jak długo biją serca niemieckie, i nie wędząca sława opromieni jego rycerską postać w dziejach ojczyzny.

„Powołany na tron moich ojców, przyjąłem rząd podnosząc oczy ku królowi wszystkich królów i ślubowałem Bogu, że za przykładem mych ojców będę dla swego narodu sprawiedliwym i łagodnym władcą, pielęgnującym pobożność i bojaźń bożą, obrońcą pokoju, krzewicielem dobrobytu krajowego, pomocnikiem biednych i uciśnionych, wiernym stróżem prawa.

„Prosząc Boga o siłę dla spełnienia tych obowiązków, jakie Jego wola na mnie wkłada, przejęty jestem przytem ufnością ku narodowi pruskiemu, nabytą z rozpatrywania dziejów. W dobrych i złych dniach lub pruski trwał zawsze wiernie przy swym królu. Na tej wierności, której węzeł wobec ojców moich w każdym ciężkim czasie i niebezpieczeństwie okazywał się nierozdzielny, polegam i ja w tem przekonaniu, że się za nią z całego serca odwzajemnie, jako wierny książę wiernego narodu i w tej pewności, że obopólna siła leży w poświęceniu się dla wspólnej ojczyzny.

„Ta świadomość o wzajemnej miłości łączącej mię z moim narodem nadaje mi ufność, że mi Bóg doda siły i mądrości dla sprawowania mego królewskiego urzędu ku pożytkowi ojczyzny. Poczdam 18. czerwca 1888. Wilhelm“.

Cały ten dokument jest zawczesnem trochę naśladnictwem „czcigodnego“ dziadka, spoczywającego w mauzoleum charlottenburskiem.

Sekcja zwłok Fryderyka.

Niektóre dzienniki donosiły w ostatniej jeszcze chwili, iż cesarzowa nie życzyła sobie sekcji zwłok swego małżonka. Tak też w istocie było. Cesarzowa nie chciała ani sekcji, ani wystawienia zwłok. W tym wypadku zwyciężyły jednak ostatecznie względy wyższej natury i oświadczone się za sekcją i za wystawieniem zwłok. Cesarzowa sama w końcu przyznała słuszność motywom i dała się wreszcie przekonać, iż dobrze będzie, jeśli sekcja rozwiąże w końcu zagadkę co do choroby cesarza i przetnie raz na zawsze toczący się w tej mierze spór w świecie lekarskim. Postanowienie sekcji miało przerazić Mackenziego.

W sekcji wzięli udział: minister domu cesar-

skiego hr. Stolberg, generał Winterfeld, tudzież lekarze: Mackenzie, Howell, Wegner; profesoro- wie: Bardeleben, Bergmann, Virchow, Waldeyer, Braman i Langerhans. Sekcji dokonał prof. Virchow, podczas gdy prof. Waldeyer przygotowywał potrzebne do badania mikroskopijne preparaty, a Virchowa asystent dr. Langerhans spisywał protokół. Całkowitej sekcji nie przedsięwzięto, lecz sekcji poddano tylko wprost chorobliwe organa: szyję, krtani i płuca, podczas gdy inne organa pozostawiono nietknięte.

Sekcja wykazała zupełne rakowate zniszczenie krtani i posokowate zapalenie oskrzeli, tj. zapalenie drobnych gałęzi oskrzeli, wywołane przez gnijące istoty. Cała krtani była zupełnie zropiała i przedstawiała się jako miękka, wiotka masa, z chrząstek krtaniowych pozostał zaledwie ślad. Na miejscu krtani znachodziła się jama wielkości dwóch pięści. Przetarcia jednak do przełyku (Oesophagus) nie można było skonstatować.

Zachłyśnięcie, jakie wystąpiło w ostatnich dniach życia, a które uważano jako objaw przeżarcia przełyku przyszło widocznie w ten sposób do skutku, że krtani po zupełnem zniszczeniu rusztowania chrzęstnego zapadła się, w skutek tego przy przełykaniu pokarmów płynnych musiały małe ilości płynu dostawać się do tchawicy i do płuc. Rozpoznanie porażenia płuc, które lekarze uważali za ostateczną przyczynę śmierci, sekcja potwierdziła. Smutna praca lekarzy rozpoczęła się o godz. 4 $\frac{1}{2}$, a trwała do godz. 5 $\frac{1}{2}$. W końcu o całej czynności spisano protokół, który podpisany został przez wszystkich lekarzy, i do którego właściwy protokół sekcji został dołączony. Minister domu cesarskiego hr. Stolberg odebrał te akta, ażeby takowe przechować w archiwum państwa.

Sir Morell Mackenzie napisał na wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma sprawozdanie o chorobie cesarza Fryderyka. W piśmie tem zaznacza Mackenzie: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że chorobą cesarza Fryderyka był rak krtani. Rozpoznanie było jednak w wysokim stopniu utrudnione przez to, że od początku choroby zajmowała chrząstki krtani, że proces chorobowy szerzył się przeważnie w głębszych warstwach tkanki chrząstnej, co przyczyniało się do zaciemnienia obrazu chorobowego“ itd. Sprawozdanie Mackenziego jest napisane w języku angielskim i zajmuje 1 $\frac{1}{2}$ strony in 4^o.

KRONIKA.

Znowu jeden, co sprzedał kawałek ojczyzny.

Dz. Pozn. donosi: Komisja kolonizacyjna nabyła wsi Konary i Baszkowo, należące do pana Franciszka Dąbskiego i od niepamiętnych czasów w rodzinie jego zostające. Do wsi Konary jako przeszło od 50 lat w rodzinie Dąbskich zostającej przywiązane było prawo głosowania na członka Izby panów, a w okręgu wyborczym, do którego Konary należą, głos jeden większości

żeby podejrzenie, a nawet niesławę wytworzyć; więc niechże wszyscy wiedzą, że to nie żadne banialuki, lecz podług bożej i rodziców woli.

Gwarzyliśmy tedy wesoło, jak przy takiej okoliczności przystało; ani obejrzelśmy się, jak noc przemknęła i zaczęło świtać. Marika, siedząc ze mną na uboczu, szepnęła, że dzień i noc oczekiwać mnie będzie, tęsknić, że gdybym został inwalidem, będzie mnie jeszcze więcej kochała, jeżeli tylko można więcej. Tysiąc razy mówiliśmy jedno i toż samo i byliśmy szczęśliwi.

W tem rozległ się wystrzał, za nim dźwięk trąbki, w całej wsi i po za wsią bębny zagrzmiąły pobudkę — zerwałem się.

Marika zbladła, wyciągnęła ku mnie ręce i nim zmiarkowałem, co się dzieje, padła u moich bezwładna.

Oślupiałem i nie wiedząc, co począć, porwałem ją, trząsam, błagałem — martwa...

— Wody! — krzyknąłem.

Towarzysze podali konewkę. Położyłem Marikę na macie, obrynąłem wodą i rozdarłem na piersiach narzutkę i koszulę... głupi byłem, czy to ja jaki felezer! Gdym ujrzał białą, jakby toczoną szyję, pierś... odwróciłem się przelękniony. Wiarusy wytrzeszczyli oczy i zdziwieni patrzyli na dziewczynę; wściekłość mnie ogarnęła.

— Ach wy tacy synowie! — krzyknąłem i nie patrząc, starałem się otulić Marikę narzutką. Ręka mi drżała i dotykając piersi, odsłaniała od niej zupełnie z takim uczuciem, jak bywało w

szkole, gdy oficer żartując, da w ręce druty od baterji elektrycznej.

Nareszcie matka oprzytomniała i pomogła mi. Spojrzałem: dziewczeczka była blada, ociężałe powieki chciały się podnieść, lecz tylko mrugały usta chciały uśmiechnąć się, lecz krzywiły się boleśnie. Tymczasem pobudka grzmiała, słychać było chrzęst broni i wrzawę głosów, każde uderzenie bębna odbijało się w mem sercu. Towarzysze moi wybiegli już z chaty.

— Matko, ochraniaj Marikę — rzekłem i porwałem czapkę.

Dziewczyną jednym sprężystym ruchem podniosła się i zawisła na mej szyi — pocałowałem ją. Zesztywniała na moich ustach i drżącym głosem szepnęła:

— Powracaj... nie idź... ja umrę... ja nie do czekam...

— Serce mi pękało, jakby tępy bagnet do niego tłoczono.

— Powrócę Mariko! — wołałem — powrócę, bądź zdrowa, puść mię!

Oderwano ją odemnie — wybiegłem.

Spotkałem towarzyszy już uzbrojonych, spieszących ku mnie z tornistrem i strzelbą. W jednej chwili byliśmy w szeregu. Mój pluton stał w zupełnym porządku; gefrejtter tak zręcznie umiał się znaleźć, że kapitan nie dostrzegł mojej nieobecności.

Wkrótce byliśmy za mostem.

(Dokończenie nastąpi.)

decydował, a ten głos należał do Polaków. Kiedy przed kilku laty wybierano z okręgu wyborczego inowrocławsko-wyrzysko-bydgosko-subińskiego członka Izby panów, przeszedł większością tylko jednego głosu p. Józef Kosielski z Karczyna i to dzięki temu, że śp. Sulerzycki nie bacząc na sparaliżowanie, kazał się zawieść do Bydgoszczy na wybory i wnieść na salę wyborczą. Ten głos właśnie, stanowiący o naszym zwycięstwie, ten głos, dla którego ciężko chory i sparaliżowany śp. Sulerzycki z niebezpieczeństwem życia kazał się do Bydgoszczy zawieść — zaprzepaścił wraz z kawalem ziemi kujawskiej p. Fr. Dąbski, puścił lud na marne, ale sam podobno wyszedł zabezpieczony na przyszłość.

Strasznie upadamy — pisze dalej *Dz. Pozn.*: Dziś bowiem jawnie i otwarcie prowadzą się transakcje z komisją kolonizacyjną a dają się słyszeć głosy, że kiedy inni sprzedają, dla czegoż ja nie mam sprzedać. A tymczasem, jak to z dobrego źródła wiemy, komisja kolonizacyjna z pogardą traktuje tych przekupniów ziemi polskiej. Strasznie i boleśnie!

Komisja kolonizacyjna począwszy od dnia 14. maja 1886 r., w którym pierwsza wieś polska Komorowo przeszła w jej posiadanie, zakupiła do dziś dnia ogółem 140.000 mórg polskiej ziemi. Z tego od 14. maja do 14. czerwca rb. 14.364 mórg, a mianowicie wsi: Wiśniewko, Wysoką, Żabno, Czarne Piątkowo i Starówiec, Skórki i Niedźwiady. Ogółem zaś w ręce niemieckie dostało się polskiej ziemi mórg 15.964, z czego Potrzebowo, 1600 mórg obejmujące, zakupił bank hipoteczny berliński, a Oczkowice w teraźniejszym powiecie gostyńskim, nabył Scholtz. Nadto w ciągu jeszcze miesiąca czerwca oczekuje kilka naszych dóbr subhasta.

Z Prus Zachodnich piszą do *Kreuz Ztg.*, że reżencja ma zamiar drobnych właścicieli, zrujnowanych także przez powódź ostatnią, osadzić w W. Księstwie Poznańskim.

Głos duchowieństwa w sprawie „Zawedenija“. Z poza sokalskiego piszą do *Dila*: Na zbliżające się zgromadzenie w sprawie funduszu wdowio-sierocińskiego, które 20. bm. ma się odbyć w Przemyslu, wysłała kler sokalski swych delegatów z następującą instrukcją: „Nie ograniczając swobody działania delegatów, jest duchowieństwo dekanalne za tem, by przemyski fundusz wdowio-sierociński nie zgodził się na przyjęcie dłużników w powiatach przemyskim i mościskim za należytość w kwocie 26.000 złr. i żeby mu ścigał długi, a to z tej przyczyny, że takie ściganie długów od pojedynczych stron połączonym by było z ogromnymi kosztami, przy czem fundusz znacznie by ucierpiał, a z drugiej strony duchowieństwo ruskie, którego powagę źli ludzie gdzie mogą podkopują, przedstawiło by się ludowi w bardzo złym świetle. Sprawiedliwość wymaga, by winni, którzy zawsze ręczyli za bezpieczeństwo kapitału sierocińskich krwawych pieniędzy w „Zawedeniju“, obecnie sami zajęli się tą sprawą, by fundusz wdowio-sierociński najmniejszej nie poniósł szkody.“

Zmiany w ek. wojskowości. Asystentem lekarskim w rezerwie pułku 57 (tarnowskiego) zamianowany został dr. Stanisław Ozimek, starszy lekarz dr. Wiktor Idziński przydzielony do szpitala w Krakowie, lekarz pułkowy dr. Kozłowski Emil przeniesiony do pułku piechoty nr. 99. Podporucznikowi Michałowi Sidorowiczowi z 4. p. ułanów pozwolono złożyć stopień oficerski na własne żądanie.

Wystawa obrazu Matejki „Kościszko pod Raclawicami“ została wczoraj otworzoną w sali hotelu Żorża. Wchód od ulicy Akademickiej.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimn. Franc. Józefa we Lwowie. Do egzaminu ustnego zgłosiło się 72 uczniów publicznych i 1 eksternista. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: Czapański Czesław, Landau Zygmunt, Lang Wiktor, Połotnicki Włodzimierz, Rapaport Marjan, Waldmann Aleksander, Waygart Jan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Andruszowski Mieczysław, Bartmański Kazimierz, Borth Franciszek, Czechowicz Włodzimierz, Czernyński Ignacy, Dąbrowski Wojciech, Fabiański Jan, Fechter Tadeusz, Fedorowski Zygmunt, Gruder Leon, Gubrynowicz Bronisław, Herasimowicz Włodzimierz, Jaroszyński Stanisław, Kikinger Edward, Kluczeńko Roman, Korasadowicz Tadeusz, Kreps Aron, Kunze Antoni, Kunze Ryszard, Kurmanowicz Eugeniusz, Lehman Józef, Leńko Zenon, Lipiner Marcell, Łabaziewicz Tomasz, Madurowicz Kazimierz, Malinowski Franciszek, Malinowski Stefan, Mańkowski Kazimierz, Marischler Juliusz, Markiewicz Władysław, Mentschel Ernest, Misiągiewicz Feliks, Mogilnicki Bronisław, Moraczewski Andrzej, Müller Sylwester, Nowacki Stanisław, Orzechowski Władysław, Pełka Władysław, Pfau Zygmunt, Podfigurny Andrzej, Prokopowicz Józef, Radomyski Eugeniusz, Rotar Michał, Schönnet Maksymilian, Sroczyński Józef, Sroczyński Juliusz, Stabizewski Mikołaj, Stasina Józef, Streit An-

toni, Wajdowski Bronisław, Wernicki Kazimierz, Wind Dawid.

Jedenastu abiturientom pozwolono powtórzyć po ferjach egzamin z jednego przedmiotu; trzech abiturjentów uznano za niedojrzałych.

P. Wierzbicki Władysław, poseł wielkopolski i współpracownik *Dz. Pozn.*, o którego zasłabnięciu na zapalenie płucnej donieśliśmy w poniedziałek, ma się bardzo źle. Choroba, jak donosi *Dz. Pozn.* przybrała groźne rozmiary.

Pobożnemu husytowi Joherowi Frau z Sambora, gdy wraz z innymi odprowadzał onegdaj we Lwowie na kolej rabina, mniej pobożny złodziej wykradł z zanadru pulares z kwotą 970 złr. i papierami wartościowymi.

Samobójstwo. W jednym z tutejszych hoteli powiesił się wczoraj na drzewach przybyły przed miesiącem do Lwowa 60 letni Antoni Kowiński, agronom z zawodu. Przyczyną samobójstwa był brak utrzymania, nieszczęśliwy bowiem, jak stwierdzono daremnie szukał u nas przez miesiąc jakiegokolwiek zajęcia. W chwili znalezienia go wiszącego, okazał się wszelki ratunek lekarski daremny. Kowiński pochodził z Poznańskiego.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Bazylego Skoplaka rzeczywistym nauczycielem w Zawiszn; Kazimierza Polakiewicza w Sokalu; a Juliana Bocińskiego nauczycielem młodszym zawiadującym w Rybitwach.

Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opactwo“ we Lwowie otrzymało od cesarza zapomogę 300 zł.

P. Władysław Gruszkowski w Krakowie otrzymał przywilej na parowy motor śrubowy (Schrauben-dampfmotor.)

W gimnazjum sanockim odbywał się w dniach od 9. do 16. czerwca b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Hückla, ustny egzamin dojrzałości. Do egzaminu zgłosiło się 33 uczniów publicznych. Za dojrzałych zostali uznani: 1. Bonhart Mojżesz, 2. Cwiakała Paweł, 3. Dydak Izidor, 4. Falecki Teofil, 5. Fessel Selig, 6. Głab Jakób, 7. Janowski Franciszek, 8. Jarosz Bronisław, 9. Kociuba Modest, 10. Kubetr Aleksander (z odznaczeniem), 11. Lachiewicz Michał, 12. Lewicki Włodzimierz, 13. Ładyżyński Mikołaj (z odznaczeniem), 14. Łobaczewski Zygmunt, 15. Materna Karol, 16. Mazur Paweł (z odznaczeniem), 17. Mierski Aleksander, 18. Modzelewski Tadeusz, 19. Nowak Jan (z odznaczeniem), 20. Nowakowski Adam, 21. Radwański Paweł, 22. Spindler Markus (z odznaczeniem), 23. Stangenhau Eljasz, 24. Wasylewicz Witold (z odznaczeniem), 25. Zaflokal Rudolf, 26. Zdzankiewicz Zygmunt, 27. Zeńczak Bolesław. Dwom uczniom pozwolono zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach, czterech reprobowano na rok.

Z uniwersytetu. Pp. Mateusz Walenty Rowiecki, rodem z Recza w Wielkiem księstwie Poznańskim, Władysław Feliks Pohorecki, rodem z Wadowie w Galicji i Władysław Windakiewicz, rodem z Temeszwaru na Węgrzech, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Żydzi i handel spirytualiami. Z urzędowych danych statystycznych widzimy, że w Galicji 64.51 proc. zakładów sprzedających spirytualia znajduje się w ręku żydów. Najwięcej tych zakładów stosunkowo posiadają żydzi w pow. tarnopolskim, gdyż 87.13 proc. Jeżeli zwrócimy uwagę na różne kategorie zakładów tego rodzaju, to spostrzeżemy, że z gorzelnii w Galicji 23.7 proc. należy do żydów, z browarów 64.17 proc., z hurtownych składów spirytusu 88.2 proc., restauracji i garkuchni 61.8 proc., z karczem 71.4 proc., szynków 85.6 proc., handlow wódek 44 proc., handlow win połączonych ze sprzedażą wódek 56.5 proc. Oprócz tego 89 proc. karczem należy faktycznie do żydów, choć symulacyjnie właścicielami są chrześcijanie.

Opróżnione są trzy stypendja z fundacji krajowej po 1000 zł. rocznie przeznaczone dla młodzieńców, którzy ukończywszy z celującym postępem studia w jednym z uniwersytetów, w szkole politechnicznej lub też w szkole sztuk pięknych w kraju i odznaczywszy się przytem moralnością i zacnością charakteru, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju udać się do najcenniejszych zakładów naukowych poza granicami państwa austriackiego, dla wyższego wykształcenia się w obranym zawodzie specjalnym.

Prawo nadawania stypendjów z fundacji tej przyjął cesarz, wydział krajowy zaś przedstawia na każde stypendjum trzech kandydatów. Termin do wniesienia podań najdalej do 2. sierpnia b.r.

W podaniu przytoczyć należy, w jakiej gałęzi nauk lub sztuki i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób chciałby nabytą naukę spożytkować w przyszłości. Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod

którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata.

Pożar. W ubiegły piątek o 10 rano wszczął się pożar na folwarku w Zbarażu. Dwaj chłopcy stelmacha dworskiego bawili się zapalkami i zapalili słomę nagromadzoną na podwórzu. Matka dzieci rzuciła się ratować i dusić ogień, lecz nadaremnie, poparzyła sobie tylko twarz i ręce i nie nie poradziła. Dzień był bardzo gorący, i w jednej chwili z dwóch domów dworskich, warsztatu kolodziejskiego, stajni i browaru pozostały tylko gołe ściany. Tylko energicznemu ratunkowi tutejszej straży ogniowej pod przewodnictwem p. Pyruńskiego zawdzięczyć trzeba, że pożar się nie rozszerzył. Szkoła nie została jeszcze obliczona.

Wakuje posada lekarza więziennego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, z wynagrodzeniem 250 gld. rocznie, a oprócz tego za pełnienie obowiązków chirurga 62 gld. 50 cent. Termin konkursu 6. lipca.

Wizytacja kanoniczna. Biskup przemyski gr. k. Stupnicki udaje się z końcem tego miesiąca na wizytację dekanatów ustrzyckiego i liskiego.

Uroczyste poświęcenie pomnika Osipa Fedkowieca, poety bukowskińskiego, odbędzie się w poniedziałek d. 25. bm. o godz. 4. po południu na emmentarzu czerniowieckim. Po tej uroczystości odbędzie się wieczorem o pół do 8. stypa w domu mieszczkańskiego bractwa cerkiewnego.

† **Edward Teplý**, kontrolor pocztowy, zmarł w Krakowie w 43 roku życia.

Kossowskie Towarzystwo prawnicze odbędzie Walne zgromadzenie d. 23. bm. o godz. 3 1/2 po poł. w lokalnościach sądu powiatowego w Kuttach.

Kardynał Ganglbauer, arcybiskup wiedeński, zachorował na zapalenie oczu.

Wydalania prusko-rosyjskie. W bydgoskiej *Ostdeutsche Presse* czytamy: „Do oberży Rödela „Pod gwiazdą“ w Bydgoszczy przybyły wczoraj po południu cztery z Rosji wydalone rodziny na czterech furmankach. Ojcowie tych rodzin wymigrowali przed 20 laty do Rosji, osiedlili się w okolicy Żytomierza na Wołyniu, nabywszy jako czynszownicy grunta. W jesieni r. z. otrzymali rozkaz od władzy rosyjskiej, by z wiosną r. b. terytorjum rosyjskie opuścili. Zakazano im w jesieni uprawić i zasiać pola, a prócz tego zakomunikowano im, że nie da im się żadnej sposobności do zarabiania jako robotnicy. To ostre rozporządzenie przeprowadziły władze rosyjskie, bo nigdzie ludzie ci roboty znaleźć nie mogli. Pochodzą oni z okolicy Sempolna, dokąd obecnie wracają.“

Na wystawie przemysłowej w Wiedniu odznaczają się wyroby brązownicze ziomka naszego Dziecińskiego, który w spółce z fabrykantem Hanuszem ma tam zakład wyrobów brązowych, słynących z artystycznego wykonania w różnorodnych stylach.

Pogrzeb Zygmunta Ruckera odbył się wczoraj o g. 4. po południu przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Przed domem w którym spoczywały zwłoki przedwcześnie zgasłego obywatela zgromadziła się gremialnie Rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele, Towarzystwo aptekarzy galicyjskich, którego zmarły był prezesem, Zbór izraelski, Izba handlowa i deputacje niezliczonych towarzystw. Na czele orszaku pogrzebowego szły ze sztandarem sieroty z tutejszego zakładu żydowskiego, dalej szkoły ludowe, Towarzystwo rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“ ze sztandarem, dalej korpus weteranów wojskowych z kapelą. Karawan przy którym straż honorową pełniła ochotnicza straż ogniowa, był literalnie przykryty czterdziestu kilkoma wspaniałymi wieńcami, a poprzedzały go deputacje Towarzystwa „Bratniej pomocy“ tutejszego uniwersytetu i politechniki, dla których zmarły lekarstwa bezpłatnie udzielał. Między wieloma innymi wieńcami odznaczały się szczególnie: od rodziny, Rady miasta Lwowa, Tow. aptekarskiego, Izby handlowej, Zboru izraelskiego, Tow. „Przymierze braci“, synagogi, od personalu aptekarzy, od wszystkich Towarzystw, których zmarły był członkiem i od wielu przyjaciół. Pomimo silnej ulewy podążał bardzo liczny orszak żałobny aż na odległy cmentarz. Tu zdjęto z rydwana trumnę, którą przyjaciele na barkach swych ponieśli do kaplicy cmentarnej, gdzie przemówił w zastępstwie kaznodzieja dr. Löwensteina dr. Kobak.

Nad otwartą mogiłą pierwszy przemówił imieniem przełożenia zboru izraelskiego poseł dr. Goldmann, który streszcziwszy żywot zmarłego w rzewnych i serdecznych wyrazach pożegnał przedwcześnie zgasłego. Następnie imieniem Rady miejskiej i Izby handlowej przemówił poseł Niemczynowski zaznaczając głównie, że zmarły był wzorowym Polakiem wyznania mojżeszowego. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa mowcy, ziemia przykryła na wieki zwłoki zacnego prawego obywatela. **Na Ojcowiznie**, dramata konkursowy, osnuty na

le ludowem, odczytają w piątek d. 22. bm. w „Kole literacko-artystycznym“ artyści pp. Frenkiel i Żelazowski. Będzie to ostatnie zebranie w dotychczasowym przez Koło lokalu, gdyż z dniem 1. lipca przenosi się towarzystwo do gmachu skarbkowskiego. — Wstęp dla członków wraz z rodzinami. — Początek o g. 8. wieczorem.

Kółko słowiańskie. Na wczorajszym posiedzeniu Kółka słowiańskiego, któremu w zastępstwie prezesa p. Koszycia przewodniczył p. Sienicki, odczytał p. Górzycy rzecz „O początkach W. księstwa mołdawskiego“. Była to praca ściśle historyczna i nader starannie opracowana. Prelegent zwrócił uwagę na przejawiający się od dawna, prawie od samego początku dziejów ruskich pewien antagonizm między Rusią z tej strony Dniepru a Rusią zadnieprską. Antagonizm ten, płynący z przyczyn nie tyle może etnograficznych, ile politycznych, znalazł pierwszy dobitny wyraz w separatystycznej polityce księcia suzdalskiego Andrzeja Bogolubskiego, na którego charakterystyce prelegent zakończył swój odczyt. W dyskusji nad tym przedmiotem zwrócono uwagę na konieczność bliższego zbadania etnograficznych i innych jeszcze przyczyn owego antagonizmu, jakoteż stosunków kolonizacji ruskiej na północnym wschodzie do miejscowych tubylców fińskich. Wśród innymi zabierał głos przybyły na to posiedzenie Siemiński.

Smutne wypadki. Onegdaj spadł z muru, z wysokości pierwszego piętra, zatrudniony przy budowie gmachu nowego seminarjum robotnik murarski Wacław Zenkiewicz. Upadek był dlań fatalnym, gdyż przez ciężkiego potłuczenia złamał prawą nogę. Odwieziono go na oddział chirurgiczny do szpitala. Przy budowie owych gmachów (poczta i seminarjum) rozpoczętej od wiosny, wypadek to nie pierwszy. Niedawno spadła tam również ze znacznej wysokości wyrobica Michałowa Huszczycha, która następnie parę tygodni z obrażeń odniesionych leczy się musiała.

W tajemniczy sposób. Lipie Bardach, kramarz, zamieszkały pod l. 6. przy ul. Berka, kładąc się wczoraj wieczór na spoczynek, włożył swój pugilares z kwotą 50 zł. do szufladki stolika, gdzie go jednakże już nie znalazł wstawszy z rana. Zrobiona rewizja policyjna u służby pozostała bezskuteczną, a sprawca wobec tego był prawdziwie tajemniczym.

Lekarzem przybocznym Wilhelma II. został dr. Leuthold.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Dnia 6. bm. odbyło stanisławowskie kółko nauczycieli szkół wyższych zwyczajne zgromadzenie, na którym wygłoszono sprawozdania z obrad zgromadzenia walnego tegoż towarzystwa odbytego w kwietniu, które kolegom profesor Majchrowicz jako delegat na toż ogólne zebranie składał. Następnie czytał profesor Piotr Parylak swoją pracę na temat: „O potrzebie i środkach kształcenia poczucia narodowego u młodzieży“. Szanowny prelegent znany ze swoich prac literackich podniósł ten momenta w dydaktyce i praktyce szkolnej, które dają sposobność nauczycielowi budzić i podtrzymywać uczucie patriotyczne w duszach młodzieży, a momentami ta jest lektura szkolna tak autorów ojezycznych jak i nowszych narodowych i t. p. a w tej mierze powołał się na zdanie zesłowieczonej komisji naszej edukacyjnej i dzisiejsze powagi świata pedagogicznego. Odczyt wywarł bardzo miłe wrażenie na obecnych i wywołał dyskusję, w której brali udział dyr. Czaczkowski, Lewicki, Majchrowicz, Urysz i Rembacz Jan.

N A D E S Ł A N E.

Wskazówka licytacyjna. Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie nastąpi przybudowanie do budynku fabrykacyjnego, którego preliminowane koszta 63.231 zł. 62 cent. wynosić maja.

W celu zabezpieczenia przedsiębiorstwa tej budowy wypisuje się jednocześnie licytacja na 30. czerwca b. r. bliższe szczegóły przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie, tudzież z ogłoszenia licytacji w urzędowej gazecie wiedeńskiej i lwowskiej powziąć można.

Teatr literatura i sztuka.

Popis szkoły muzycznej p. Marka. (Dziennik). Na wczorajszym popisie zaprezentowali się również licznie jak pierwszego dnia zebranej publiczności panna Bäumel, p. Józefa Marka, pani Poselt-Fränkeli, pani Lachner-Kościeleckiej, pani Markowej i dyrektora Ludwika Marka. Najliczniej reprezentowaną była klasa pani Lachner-Kościeleckiej, w której uczniowie tej klasy na pierwszym miejscu wspomnieć należy o pannach Herjadin i Lewickiej, które wcale niepoprawnie odegrały pierwszą koncert Mendelssohna, a drugą fantazję z „Normy“ Thalberga. Na pochlebnie wzmiankę zasługują panny Bokaczewska, Solecka,

Rojek i pan Haszck, a nareszcie i panna Fiedler. Z kursu panny Bäumel na pochwałę zasłużyła panna Stegl i jeszcze zupełnie początkująca panna Terenkoczy. Z innych kursów wymienić wypada na pierwszym miejscu panna Pietraszkiewicz (ucznią p. Józefa Marka) za wcale dobre odegranie Croizego „Reverie“, dalej panny Pietraszkiewicz i Wajda, a nareszcie początkującą pannę Olszewską i p. Wajdę. W klasie pani Marek najlepiej się podobała panna Klimowicz, która z chwalebnie zrozumieniem i ze znaczną biegłością odegrała e-mol koncert Beethovena, dalej młodzianka Ludwisia Marek, która wspólnie z ojcem odegrała balet z „Feramors“ Rubinsteina, a nareszcie panny Sokolowska, Świejkowska i Kołychanowska.

I wczorajszy, wyłącznie fortepianowy popis urozmaicał spiewem panny Prędką i Walcher, które nadspodziewanie pięknie, ba nawet z precyzją odspiewały duet Rubinsteina, za co zebrały zasłużone oklaski. Panna Patkiewicz na zakończenie wczorajszych produkcji odspiewała jedną pieśń Taubera i jedną Forstera. Szczególnie pierwsza pieśń odspiewana bardzo pięknie wywołała burzę oklasków.

Silom nauczycielskim szkoły p. Marka należy się pełne uznanie za umiejętne i sumienne kierownictwo w zauce.

Dzisiaj przerwa w popisie, a następny w piątek.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20. czerwca. Podczas pobytu cesarzewicza Rudolfa w Banialuca przykre wrażenie wywołał następujący epizod, o którym urzędownie nie doniesiono: Licznie i tłumnie zgromadził się lud bośniacki — kmiecie (kmete). Jestto klasa najbiedniejsza, która od bejów tureckich dzierżawi pola za opłatą trzeciny lub dziesięciny. Ludzie ci chcieli prosić arcyksięcia, aby im wyjednał ulgi w podatkach, robociznie i t. p., i w tym celu jawnie się na programowym festynie ludowym a stamtąd z okrzykiem „ratuj nas“, „pomóż nam“ wyruszyli przed rezydencję cesarzewicza, który jednak podówczas odbywał przejażdżkę za miastem. Sprowadzeni na prędce żołnierze — po dobru usunęli tłum z placu, zwłaszcza gdy naczelnik powiatu sekretarz legacyjny Horowitz przyrzekł biedakom, wglądać w sprawę, i tym sposobem na chwilę uspokoił rozżalone umysły.

Budapeszt 20. czerwca. Smolka oświadcza w dziennikach, że ustępem swej kondolencji o pokutowaniu ces. Fryderyka za winy nie własne nie chciał obrazić ani Niemiec ani dynastji niemieckiej. (Zupełnie tak, jak niedawno Tisza Francuzów, lub Pernerstorfer Krattera i Schenka. Red).

Komisja budżetowa delegacji austriackiej przyjechała dziś sprawozdanie Thuna o ministerstwie spraw wewnętrznych.

Budapeszt 20. czerwca. Rząd węgierski polecił wszystkim inspektorom podatkowym zastanowić egzekucje podatkowe aż po żniwach.

Bruksela 20. czerwca. Wczorajsze demonstracje przeciwko klerykałom przeszły dość spokojnie. Aresztowano tylko 10 osób.

Londyn 20. czerwca. *Standard* donosi, że car nie przyjął propozycji ministra wojny na podwojenie batalionów rezerwowych, ponieważ sytuacja jest pokojową i nie wymaga wyrzucania pieniędzy.

Wiedeń 20. czerwca. Z giełdy zbożowej: Pszenica 7.37, na jesień 7.56, żyto na jesień 6.21, owies na jesień 5.77, kukurudza na czerwiec 6.88, na sierpień 6.74, nowa 5.79.

Wiedeń 21. czerwca. Po 4-dniowej rozprawie zasądził sąd przysięgłych znanego ilustratora Kirchnera za usiłowane morderstwo na sześć lat ciężkiego więzienia.

Wiener Allg. Zeitung wita radośnie zamierzone przez rząd wykupno propinacji galicyjskiej, lęka się jednak, by większość Sejmu galicyjskiego z egoizmu zamiar ten nie udaremniła.

Giełda wieczorna wykazuje wciąż jeszcze niczem niewyjaśnioną zwyżkę kursów: kredyty 296.25, węg. renta złota 101.20.

Budapeszt 21. czerwca. (Delegacja węgierska). Tak zwana komisja czterech, wybrana przez delegację węgierską, debatowała wczoraj nad nadzwyczajnym, przez ministra wojny zażadany kredyt 47-miljonowym. W ożywionej rozprawie, w której delegaci węgierscy szczególnie starali się o zawarowanie konstytucyjnego prawa delegacji do uchwalania budżetu, zganiono dotychczasowe postępowanie, wedle którego anticipando wydawano

miljony, a dopiero później żądano indemnizacji. Przebieg posiedzenia był następujący.

Referent Rakovszky oświadcza, że z 47 obecnie żądanych milionów 16 już wydano, a 13 musi być jeszcze wydanych, zaś kilkanaście (około 17) milionów trzeba będzie mieć na pogotowiu na ewentualne nieodwroczone wydatki. Mowca zadaje ministrowi wojny szczegółowe pytania dotyczące tych trzech pozycji.

Apponyi popiera pytania Rakovszkyego i podnosi zarzuty przeciw formie budżetowania.

Minister wojny Bauer wygłasza następnie dłuższe exposé. Przyznaje jako rzecz słuszną, że delegacja nie chce na ślepo uchylać pieniędzy, przyznaje dalej, że obecny kredyt 47-miljonowy jest jeszcze niewystarczającym i odpowiada następnie szczegółowo na postawione przez Rakovszkyego pytania, prosząc, by wyjaśnienia jego utrzymane były w ścisłej tajemnicy ze względów wojskowych. Dalsze poufne wyjaśnienia dają jeszcze szef sekcyny Lambert i pułkownik Hermann.

Delegaci Hegedüss i Apponyi jeszcze raz uzalają się na wady budżetowania, przez co kontrola parlamentarna zostaje utrudniona. Delegat Wahrmann oświadcza, że takie presumtywne wydanie 16 milionów bez poprzedniej uchwały delegacji jest po prostu pominięciem ustawodawczego ciała, które ma prawo zbadać pozycję za pozycją, zanim wyda pieniądze. Późniejsze zatwierdzenie wydanych już sum powinno trafiać się jak najrzadziej i wyjątkowo.

Minister Tisza żywo broni presumtywnego wydania 16 milionów, przyznaje jednak słusność wywodom mowców poprzednich dotyczących prawa parlamentarnego. Na tem posiedzenie nagle przerwano. Ciąg dalszy w piątek.

Komisja budżetowa delegacji austriackiej przyjechała wczoraj prawie bez debaty etat marynarki.

Na wczorajszym posiedzeniu rady gminnej miał burmistrz Rath bardzo gorącą przemowę, poświęconą pamięci szlachetnego cesarza Fryderyka.

Berlin 21. czerwca. Cesarzowa Wiktorja przepędzi lato w Homburgu.

Bismark cierpi znowu na chorobę nerwową, o której za rządów Fryderyka długi czas nie było słyhać. Na razie jeszcze giełda nie jest zaniepokojona chorobą Bismarka.

Nowy cesarz przyjmował wczoraj austriacką deputację wojskową.

Bismarkowska *Kreuzzeitung* żąda powołania Puttkammera napowrót; miałaby to być satysfakcja dla tego męża stanu, skrzywdzonego w skutek intryg.

Zedlitz miał odmówić przyjęcia teki ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wedle *Berl. Tagblattu* zaszło poważne rozdwojenie między Bismarkiem a generałem Waldersee.

Sofja 21. czerwca. Książę Koburg z matką odjechał wczoraj do Filipopola.

Paryż 21. czerwca. Na radzie ministerjalnej odczytał prezydent Carnot odpowiedź cesarza Wilhelma na jego telegram kondolencyjny. Cesarz Wilhelm zapewnia, że staraniem jego będzie utrzymanie dobrych stosunków z Francją.

Londyn 21. czerwca. Szachista Zuckertort umarł.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika.

Na ostatniem posiedzeniu zwyczajnem profesor dr. Dybowski wykladał o teorii powstawania i kształcenia się zębów złożonych, do których należą np. zęby trzonowe zwierząt kopytowanych. Prelegent z okoliczności badań podjętych w celu opracowania opisu zwierzęcia, należącego do rodziny piżmowców do rodzaju Hydropotes, któremu nadał nazwę Hydropotes kalinowski, przyszedł do przekonania, że teoria o powstawaniu i wykształceniu się zębów, podana przez Rübimeyera i przyjęta przez ogół naturalistów nie jest w stanie objaśnić wszystkich zjawisk obserwowanych na zębach trzonowych zwierząt ssących i na zębach innych zwierząt np. na zębach jadowitych u żmii etc. Z tego powodu dr. Dybowski proponuje własną teorię, której zasady zgromadzonym na posiedzeniu wykladał i na licznych okazach objaśniał.

Profesor Relman opisał ogórek japoński. Jest to roślina wieloletnia, rośnie wysoko jak chmiel, liście ma ładne i może służyć do pokrywania altan. Owoc kulisty, w młodym wieku przydatny na

mizerją. Roślina ta jest w tym znaczeniu wieloletnia, że wytwarza bulwy. Prelegent robił szereg ciekawych uwag o tego rodzaju roślinach, wspominał o gerardantusie, roślinie podobnej do bluszczu, której bulwę o średnicy jednego metra przywiózł z południowej Afryki i za pomocą niej roślinę zaaklimatyzował w ogrodzie botanicznym w Krakowie i nakoniec pokazał ogórek japoński, wychowany przez profesora Dybowskiego.

Profesor Spielman pokazał owoc palmy pochodzący z Indyj Wschodnich, używany do spędzania tasiemców i zniszczony przez owady, które oddaje zoologom do bliższego zbadania.

Z izby sądowej.

Wiedeń 20. czerwca. (Proces Kirchnera) zajmuje tu od dwu dni powszechną uwagę, a dzienniki poświęcają mu niemal osobne wydania. Sprawę znaną z notatki kronikarskiej należy przypomnieć. D. 14. stycznia br. napadł znany i ceniony malarz tuł. przyjaciela Karola Curio, z którym wybrał się wieczorem na redutę, i laską o główce ołowianej tak silnie go pobił, że ciężko poranionemu ledwie uratowano życie. Sądzone z początku, że Kirchner uczynił to pod wpływem obłąkania, obserwacja jednak wykazała należyty stan umysłu i Kirchnera postawiono onegdaj przed kratkami. Oskarżenie zebrało przeciwko Kirchnerowi cały szereg poszlak, które bardzo smutną tworzą historję. Kirchner jako zdolny malarz i ilustrator zarabiał bardzo wiele, około 5000 — 6000 zł. rocznie, życie jednak „artystyczne” pełne zachcianek i ustająca chęć do pracy, zaplątały go w złe stosunki majątkowe. Żonę i dwoje dzieci porzucił, a żył z kobietą inną, z którą miał dzieci. W marcu roku 1887 zapoznał się z kapitalistą Curio, właścicielem willi i wszedł w niedozwolone stosunki z jego żoną.

Curio nie domyślając się niczego uczęszczał przyjacielowi gościnności, a wreszcie ofiarował mu bezpłatnie w domu swoim mieszkanie i stół. Tymczasem stosunki z kochanką dawną nie ustały i ta sprowadziła się w pobliże willi. Kirchner potrzebował coraz więcej pieniędzy, których dostarczała mu pani Curio. Kirchnerowi to nie wystarczało, zapragnął stać się wyłącznym panem jej majątku i postanowił przyjaciela zamordować.

Zamach się nie udał. Kirchner umknął i postanowił w pierwszej chwili odebrać życie swojej kochance, i dzieciom i sobie, zabrakło mu jednak odwagi. Narzędzie mordercze, kij z główką ołowianą pozostał na miejscu i po tym poznano sprawcę, uwięziono go i postawiono przed trybunałem. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

Wiadomości polityczne.

Lwów 20. czerwca. W dalszym ciągu podróży swej cesarzowiec Rudolf z arcyks. Ottonem zwidzili miasteczko Jajce, miejscowość słynną z pierwszej bitwy, stoczonej podczas okupacji w r. 1878.

Paryż 20. czerwca. Według wiadomości, jakie *Debaty* otrzymały z Zanzibaru, zgon Stanleya nie może ulegać już wątpliwości. Odpowiedzialnym za tę katastrofę ma być Tippet, który żywił z dawną do Stanleya nienawiść, ponieważ Stanley przekadzał mu w handlu niewolnikami.

Rzym 20. czerwca. Dzienniki donoszą, że nuncjusz papieski w Wiedniu otrzymał polecenie przewiezienia własnoręcznego pisma Ojca św. cesarzowi Wilhelmowi II. do Berlina.

Petersburg 20. czerwca. Cesarz Wilhelm II. mianowany został szefem petersburskiego pułku grenadierów. Z powodu śmierci cesarza Fryderyka przywdział petersburski pułk grenadierów, kałuski pułk piechoty i 33 pułk dragonów czterotygodniową żałobę.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego. Złozzenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Mieszkać teraz i ordyn. przy ul. Żółkiewskiej 55.
Wszech med. Dr. Fiałkowski

Ostrzeżenie.

Oznajmiam interesowanym osobom, że sfałszowanych przez **Włodzimierza Szewczuka** podpisów moich nie uznaje, a indywiduum to za oszustwo sądownie ścigam. Również upraszam P. T. kupców, aby z drugim tego rodzaju egzemplarzem, krótko widzącym w okularach — w żadne nie wchodzili interesu, albowiem w razie jakiej straty, sami takową poniosą.
A. J. Waruszyński.

Numer 8. „Różowego Domina“ opuścił już prasę. Odnacza się ciekawą treścią.

W ogrodzie miejskim
codziennie dostać można
śniadania i obiady
Wieczorem muzyka wojskowa w dniu pogodny.
Z poważaniem **Przybylski.**

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.

Lekarz chorób dzieci
Dr. Kazimierz Kaden
b. elew kliniki prof. Widerhofera i Monti'ego w Wiedniu, asystent szpitala św. Zofii we Lwowie, mieszka obecnie ulica Kościuszki liczbą 5. drugie piętro ordynuje od 3 — 4 po południu.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Emil Lateiner
po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystyki w klinikach dentystycznych wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne przy placu **Marsjackim l. 10.** i ordynuje od 10. rano do 6 wieczór. Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Dr. Antoni Roicki
(Antoni Berger)
specjalista dla chorób płciowych
Poradnik jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 cent.)
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 7.
Ordynacja dyskretna także listownie, oraz i leki.

Piwo zaflegmia, zaś rozwalniające są Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. czerwca 1888.
Hotel ANGIELSKI. W. Czaykowski ze Swierza, W. Żelechowski z Hrehorowa, F. Stanek z Wiszenki, F. Jamrogiewicz z Tarnopola, J. Kierniakiewicz z Czerwiowa, M. Folk z Kalusza.

Lwów, z Izby handlowej

20. czerwca 1888.

	placa	żądają
Akcje za sztabie bez kuponu bieżącego		
Kasy galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. a.	203 25	206 --
Fotej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	2 3 50	217 --
Banku i potoczny galicyjski po 200 zł. wa.	288 --	287 --
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 --
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 20	99 30
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 --	93 --
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 --
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowo 371.	100 60	101 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 --
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowo 52 l.	93 40	94 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 --
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 --
Gal. " " 2 i pół proc. " " " "		48 --
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 80	103 90
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 --
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 --
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.	89 50	90 60
Losy.		
Miasta Krakowa		20 50
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 89	5 99
Nagelouder	9 98	10 08
Polimperial	10 32	10 42
ciubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
ciubel rosyjski papierowy	1 10	1 12
60 marek niemieckich	61 80	62 40

Hotel FRANCUSKI. L. hr. Dębicki z Jaworowa, K. Szczaniecki z Jaworowa, Hr. Orłowska z Lisowiec, Z. Skrzyńska z Żurawna, J. Borkowski z Zaleszczyk, D. Irkowsky z Pragi, Z. Stasiniewicz z Wierzbicy, J. Flechner ze Zloczowa, H. Rosenberg z Suczawy, J. Prock z Lincu, J. Gut, H. Berger z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. Z. Jaroszyński z Błudnik, S. Szczepańska z Ryglie, A. Mazaraki z Nestorowiec, B. Rozwadowski z Turówki, K. Micke z Wrocławia, K. Stupnicki ze Zwiniacza, H. Stöcke z Wiednia, W. Henning F. Rucker, J. Bergheim z Wiednia, J. Braun z Keszthely, S. Bulford z Pesztu.

Hotel KRAKOWSKI. J. Towarnicki z Wulicka, F. Ott z Rossji, F. Dudziński z Komarna, S. Ritter z Kamionki, J. ks. Fedonowicz z Narola, M. Bilińska ze Strzelisk.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.
Z Czerniowiec: o 8:00 wieczór pospieszny; 11:06 wieczór i 6:11 rano mieszany.
Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.
Z Bełzca (Tomaszowa): 5:53 rano mieszany.

G. 8:26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa i ze Stryja — 3:40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagorza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1:35 nocy z Krosna, Zagorza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odcychodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.
Do Zimnejwody-Rudna: 4:04 popoł. osobowy.
Do Czerniowiec: 9:20 rano pospieszny; 9:50 rano i 10:06 wieczór mieszany.
Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:23 rano mieszany.
Do Bełzca (Tomaszowa): 7:49 rano mieszany.

G. 5:20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagorza, Stróde, do Ławoczne i Budapesztu. — 10:35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa, Zwardonia — 8:10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagorza, Krakowa i do Zwardonia, — 10:08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20 czerwca 1888

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego		
" Banku angiło-austriackiego	289 --	285 50
" Unienbanku	110 25	109 50
" kolei Karola Ludwika	203 50	202 --
" kolei północnej	204 --	204 --
" kolei południowej (Lombardy)	255 50	254 70
" kolei państwowej	85 50	88 25
" kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej	228 --	228 10
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	215 --	214 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 --	153 25
Losy komunalne wiedeńskie	140 --	138 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	101 50	99 75
Galicyjskie obligacje indemnicyjne	103 25	103 --
Losy regulacji Cisy		216 90
Akcje Banku dla krajów koronnych	216 90	216 --
Renta węgierska złota 4 proc.	100 60	100 02
Akcje Bankverein	91 --	91 --
Rosyjski rubel papierowy	111 75	111 25
Losy premjowane węgierskie		125 25
Akcje kredytowe	291 30	285 10
Akcje kolei Karola Ludwika		146 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)		161 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)		34 50
Napoleondory	10 61 50	10 02 --
Berlin, dnia 19 czerwca 1888.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	179 30	
Akcje austriackie kredytowe	146 50	
Akcje kolei Karola Ludwika	82 50	
Austriackie banknoty	161 50	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 50	
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 75	

Handel
SUKNA I TOWARÓW WELNIANYCH MODNYCH
pod firmą
Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca Materje nieprzemakalne na
płaszcze od deszczu Water-proof
po bardzo przystępnych cenach.

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych po cenie od
1 z. do 3 z. za dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza
cen znaczny opust. Za najem miesięcznie płaci się z po-
sług i usług od 12 z., 15 z., 18 z., 21 z. do 60 z. Tram-
waj (kolej konna) prowadzi aż do hotelu warszawskiego. Restau-
racja pierwszorzędna o cenach jak najumiarkowańszych.
Z poważaniem **Zarząd.**

„Jubileomanja“

Nowela galicyjska

oryginalnie napisana wierszem przez
Aleksandra Morgenbessera opu-
ściła prasę i jest do nabycia w Admini-
stracji „Kurjera Lw.” po 30 ct.

Główny skład w Drukarni Polskiej
Lwów, ulica Sobieskiego l. 25.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Księgarnia Polska

we Lwowie
plac Halicki liczba 14.

Cheąc jak najwięcej rozpowszechnić
dzieła nieśmiertelnego wieszca naszego

Adama Mickiewicza

i umożliwić nabycie takowych nawet najmniej za-
możnym, uskuteczniła obecnie nowe kompletne
wydanie poezji Mickiewicza w czterech tomach;
około 100 arkuszy druku na ładnym papierze, po
cenie 80 cent. za egzempl. broszurowany z prze-
syłką pocztową 1 złr., w ozdobnej oprawie 1 złr.
60 cent. z przesyłką pocztową 1 złr. 80 cent.

Tylko 80 centów poezje Mickiewicza.

Historja ruchu społecznego
w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane
staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni
Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okre-
sie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrialisi i socjaliści w epo-
ce przedrewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rousseau i Mably
jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucję fran-
cuska, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią za-
gadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na
narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Mal-
thus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ
tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na ame-
rykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia we
Lwowie lub na prowincji.
Adres: Ferd. Chorzemski,
Lwów, Lyczakowska l. 51.

Nie ma nie lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy
u d. lko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
1604 i Czerniowcach.

Konkurs.

Komitet połączonych fundacyj Mar-
ka Bernsteina ku wspieraniu i nau-
czaniu izraelskich rzemieślników, po-
daje niniejszem do publicznej wiado-
mości, że dla izraelskich, fizycznie
zdrowych chłopców, mających zamiar
poświęcić się rzemiosłu i w tym celu
na kosztą rzeczonych fundacyj chcą
być umieszczeni, jest pięć opróżnio-
nych miejsc.

Ubiegający się o powyższe miejsce
powinien wnieść prośbę do komitetu
tychże fundacyj na ręce przewodni-
czącego przewieleb. rabina i kazno-
dźdźci B. Loewensteina najdalej do
dnia 15. sierpnia 1888 i przedłożyć:

1) metrykę urodzenia lub świadectwo,
że jest przynależny do lwowskiej
gminy izraelskiej, albo przynajmniej
że jest urodzony w Galicji i ukończył
14 rok życia;

2) wiarygodne świadectwo ubóstwa,
że zni on, ani rodzice jego nie mo-
gą ponosić kosztów nauki;

3) rewers od ojca względnie opie-
kuna, mocą którego zrzekają się wszel-
kich praw dot. czących stosunku przy-
jętego wychowawca do majstra i że
w zupełności odstępują tę sprawę ko-
mitetowi.

4) Petenci z prowincji winni oprócz
tego przedłożyć świadectwo lekarskie,
że są do rzemiosła przydatni.

Lwów 12. czerwca 1888.

Komitet połączony fundacyj
Marka Bernsteina.

Kocioł parowy
Dupuis

z dwoma bulierami, kom-
pletny, 109 kwadratów.
metrów powierzchni o-
gniowej w całkiem do-
brym, do ruchu zdolnym
stanie, jakoteż prawie
nowe rezerwy
na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń
I. Eschenbachgasse 10.



ANTI-MIGRAINE
Dr. Alquie
Leczenie wszelkich rodzajów
najoporniejszych

Boleści Głowy
Boleści głowy i mi. greny są nieznośna
dolegliwością, tem przykrejszą że
często i przez długi czas wciąż wr-
cają i męczą osoby im podlega-
jące. Dr. ALQUIE z Montpellier
wynalazł nareszcie nieoceniony spe-
cyfik leczący bóleści głowy i spraw-
dził na tysiącach pacjentów tak we
Francji jak w Algierze skuteczność
tego środka, który przez wełganie
w n. zdrza usmierza w jednej chwili
najoporniejsze bóleści głowy i ne-
wralgie bez żadnego niebezpie-
czeństwa i obawy szkodliwych
skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece
Dr. PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout.
we Lwowie w aptekach pp. Mikola-
sza, Wiewiórskiego i innych — W
Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wi-
szniewskiego i Trauczyńskiego.

Pożyczek hipotecznych

bądź nowych, bądź konwersyjnych,
na dobra i domy z podatkiem domo-
woczynszowym — a z wyłączeniem
na domy i grunta rustykalne i ma-
łych miast, — udziela Bank austro-
węgierski w 4% list. zast., wypła-
canych teraz po kursie 99 zł. 80 ct.
za 100 złr., za opłatą wraz z umo-
rzeniem: 5 1/2% w półr. z. z góry
płatnych ratach przez 4 1/2 lat, lub
5 1/4% w półroczn. z dołu płatnych
ratach przez 50 lat.

Informacji ku całkowitemu prze-
prowadzeniu pożyczek w banku po-
wyższym i w innych także bankach
w jak najkrótszym czasie udziela

Juljan Topolnicki
emeryt. urzędnik banku austro-węg.
we Lwowie, ulica Pańska l. 13.
Lwów 20. czerwca 1888.

Podaję niniejszem do wiadomości
Szan. P. T. Publiczności, że z dniem
20go Maja b. r. otworzyłam

Filję mojej
MLECZARNI

w ogródku Wgo p. Brajera (przy uli-
cy Podlewskiego i Brajerowskiej).
Oprócz nabiału będzie zawsze
chleb wiejski, masło i t. d.

Z pewnością, że będzie moim sta-
naniem wszelkim wymogom szano-
wanych moich gości zadość uczynić,
proszę o liczny udział.

L. Koralewicz
właśc. mlecz. ul. Teatralna 10.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe
Stefana Grzywińskiego, pl.
Benedyktynki l. 2. 1118

Osoba uzdolniona w szyćiu i pię-
knem prasowaniu poszukuje
miejsca za pannę lub do podróży.
Blizsza wiadomość w Administracji
Kurjera Lwowskiego. 1154

Zakład fotograficzny Alfreda Sil-
kiewicza w Tarnopolu poszu-
kuje zdolnego retuszerza lub retu-
szerki do negatywu i positifu, uzdol-
nieni w robieniu zdjęć mają pierw-
szeństwo. Zgłoszenia przyjmuje do
1go lipca b. r. 1158

Folwark do sprzedania blisko Lwo-
wa; 24 morgow obsianych z bu-
dynkami i inwentarzem. Blizsza wi-
adomość Chorążczyzna l. 17. 1139

Tylko krótki czas! Wyszprzedaż
mebli w handlu Kiezalesa ulica
Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Pas lity w dobrym stanie do sprze-
dania. Ulica św. Mikołaja l. 14.
1159 Kowalski.

Panie potrzebujące czulej opieki,
porady i pomocy w czasie sta-
bości znajdują je w domu u A. F., Żół-
kiewskie ulica Korytna l. 3. 1086

Sukien balowych poszukuje Zakład
Jaszczyszyna w teatrze. 1161

W poniedziałek wieczór zgubiono
w Jezueickim ogrodzie damski
czarny kaftanik w dwa rzędy guzi-
ków, atłasem podszyty. Łaskawy zna-
lazca otrzyma nagrodę przy ulicy Ko-
ściuszki pod l. 10. na I. pięt. 1160

Pranie piękne, szybkie, dozorca
Pańska 6. 1166

Słuchacz praw życzy sobie udzielać
lekcji w jednym z większych do-
mów obywatelskich na prowincji.
Udziela także języka francuskiego.
Blizsza wiadomość: Władysław Mar-
kiewicz, ulica Ochronek l. 5. 1165

Młode daksy bardzo dobrej rasy
są do sprzedania po 6 zł. sztuka.
Adres B. D. w Niebysłowie, poste
restante Perechlińsko. 1164

Potrzebuję wynająć domek oso-
bny, murowany ze czterema su-
chymi jasnymi pokojami, kuchnią,
drewutnią, dobrą wodą itd. Wiado-
mość w Adm. Kurjera pod U. W. 44.
Lwów 1163

Wikt domowy, śniadanie,
obiad i kolacje dostanie
za mierną cenę przy pl. Mar-
jackim l. 3. w podwórzu, dru-
gie drzwi na lewo.

Richardsona
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy
i niezawodny środek
na nagniotki.
Do nabycia
w aptece H. Blumenfelda
Cena pudełka 45 ct.

Pewny dochód!

Każdy pilny człowiek może dzien-
nie bez kapitału 5 do 10 złr. zu-
pełnie przyzwoitym, uczę wym spo-
sobem zarobić przez objęcie zastęp-
stwa zyskowego. Dla każdego też
odpowiedni jako zarobek uboczny.
Agentów ustanawia się we wszyst-
kich miastach i miejscowościach
monarchji za wysoką prowizją.
Oferty nadsłać do: **Kaufm.**
Kanzlei „La Confidential“ w
Budapeszcie.

Przeciw Molom

największy wybór różnych
środków u
Alojzego Hübnera
we Lwowie
ulica Karola Ludwika lic. 13.
(dawniej eukiernia Rotlendera.)

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Do wynajęcia obszerny sklep za-
raz. Jagiellońska l. 12. 1095

Rynek l. 24. do wynajęcia 2 pokoje
frontowe z kuchnią, 1 pokój w
oficynach z kuchnią. 1047

Ulica Technicka l. 6. Trzy po-
koje, przedpokój i kuchnia na
I. piętrze do wynajęcia. 1053

4 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z
kuchnią na I. piętrze do najęcia
od 1. lipca Jagiellońska l. 26. 1144

3, 4, 7 pokoi I. piętro, bal-
kon, ulica Kraszew-
skiego l. 23. 919

Trzy pokoje, balkon, dwa przed-
pokoje, spiżarnia, ulica św. Mi-
kołaja l. 5. 1157

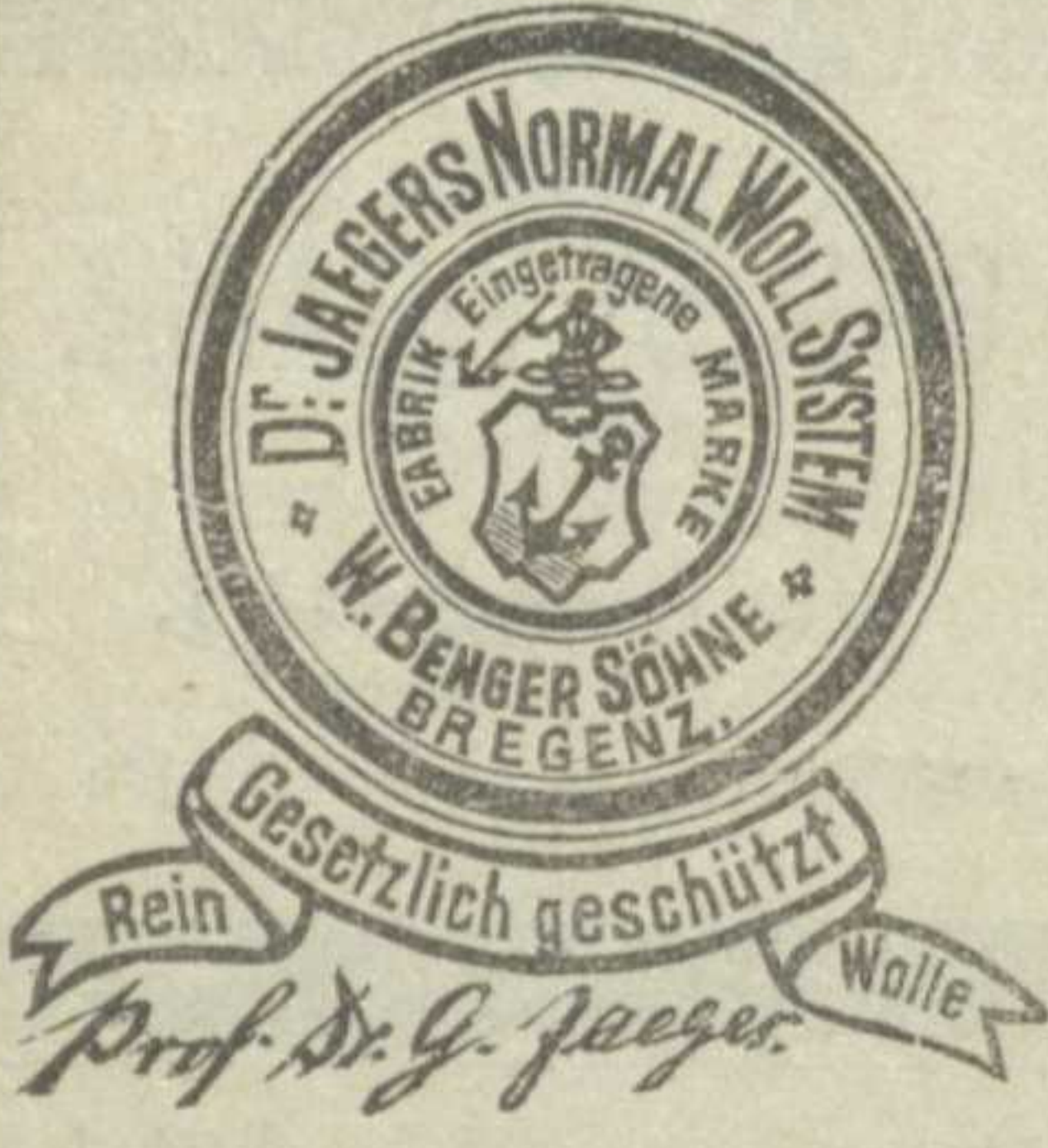
Ulica Franciszkańska 9. (położenie
ogrodowe) 6 pokoi z przynale-
żnościami do wynajęcia. 1155

Brajerowska 6. od 1. lipca I. pię-
tro 2 pokoje, przedpokój,
kuchnia i t. d. — Brajerowska 8.
od 1. września II. piętro 4 pokoje
z balkonem, przedpokój, weranda,
kuchnia, pokój dla służby, i t. d. —
Brajerowska 10. i Brajerowska
l. 12. pomieszkania w niskim par-
terze. Pokoiki kawalerskie. — Po-
dlewskiego 4. 2 pokoje, nyża, ku-
chnia i t. d. z dwoma wchodami. (Po-
mieszkanie to może być także roz-
dzielone na: 1 pokój, nyża, kuchnia
i pokój kawalerski). — Pomieszkanie
kawalerskie: 2 pokoje, przedpokój
II. piętro, od 1. sierpnia, pokój z
kuchnią. Każmierzowska 39. zaraz
sklep. Blizszej wiadomości udziela
Zarząd realności Emila Bertemiljana
Brajera. 1113

Przy ulicy Lyczakowskiej l. 71. za-
raz do najęcia 4 pokoje, 2 ku-
chnie, drewutnia, strych, w całości
lub pojedynczo. Także jeden kawa-
lerski pokój umeblowany. 1102

Letnie mieszkania w Hołosku
L wielkiem obs. leśniczówką
wśród lasów na wzgórzu, kąpiele sa-
wowe w miejscu — 3 pokoje, przed-
pokój, weranda — 2 pokoje, przed-
pokój, weranda i 1 pokój. Wiadomość
w miejscu lub Piekarska 18. 1167

Letnie pomieszkanie. W ładnej
górskiej okolicy, tuż koło Wę-
dzirza, stacja kolejowa Dolina, jest
do wynajęcia domek o 2 umeblowa-
nych pokojach i kuchni. Blizsza wi-
adomość: S. d' H. Schronienie poczta
Wedzisz. 1162



Wylączny skład oryginalnej Bielizny wełnianej

z jedynej przez profesora dra Gustawa JAEGERA
koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz
w Magazynie Schayerów
we Lwowie.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

PUSTOMYTY pod Lwowem

Zakład kąpiei siarczanych i żelazisto-borowinowych.

Można przyjeżdżać do kąpiei i powracać nazad do Lwowa rano na 2 1/2 godziny — w południe na 5 godzin — wieczór na 2 kąpiele (wieczór i rano) przeno-cować, a rano powrócić do Lwowa.

Choroby, w których kąpiele siarczane ze skutkiem używane być mogą. są: gościec i dna (rheumatismus i arthritus), żoły, skrofudy, choroby nerwowe, choroby skórne (syphilis), zanieczny-zeczenie krwi merkuryalne, zaniedbane lub zastarzałe wypadki, jako to: zwich-nięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Pod bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. Jazda trwa 27 minut.
1) Odjazd ze Lwowa o godz. 5 m. 20 rano. 1) Odjazd z Pustomyt o godz. 7 m. 54 rano
2) Odjazd ze Lwowa o godz. 10 m. 35 rano. 2) Odjazd z Pustomyt o godz. 3 m. 07 po poł.
3) Odjazd ze Lwowa o godz. 8 m. 10 wieczór. 3) Odjazd z Pustomyt o godz. 1 m. 01 w noey.

podług zegaru lwowskiego.
Ceny pomieszkań w zakładzie tygodniowo od 2 zlr. 50 cent. do 7 zlr.
Wikt w abonamencie: I. klasy 11 zlr., II. klasy 7 zlr. 50 ct. tygodniowo, lub a la carte po-dług cennika restauracyj lwowskich. Restauracja we własnym zarządzie.
Przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zlr., II. klasa tygodniowo 15 zlr.
Zwraca się szczególnie uwagę na

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych, jak francensbadzkie.

Cement, Gips, Asfalt,
Płyty izolacyjne,

Tekturę na dachy i gwoździe do tejże,

Ter pogazowy na dachy,

poleca po nader niskich cenach

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materiałów

we Lwowie



Rynek I. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Kawa! Kawa! Kawa!

W paczkach pocztowych po 3, 5 i 10 klg. rozsyłamy najlepszą surową i paloną kawę z Cejlonu, Kuby, Mocca etc. aromatyczną o pięknych ziarnach po nadzwyczaj tanich cenach za zlr. 1.62, 1.84 i 2.04 za kilogram. Też kawę mieszaną nader smaczną i dającą wielką oszczędność, za kilogr. zlr. 1.30.

Biuro eksportowe kawy
Budapeszt Königsgasse 59.

Kakao w proszku (entölt)

wybórny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika I. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 zlr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prośbą wysłać się odwrotną pocztą za zaliczką.

Obowiązki zarządcy folwarku od 1. Lipca r. b. przyjąć pragnę.

Bliższa informacja w Towarzystwie oficyalistów prywatnych plac Chorążczyzna liczbą 4.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty kasowe z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem

550

Dyrekcja.

KONKURS

Na posadę sekretarza Rady powiatowej w Rohatynie z pensją roczną 800 zlr. i dodatkiem na mieszkanie 200 zlr. w. a. Urzędnik obowiązany jest składać 6% od pensji do swego funduszu emerytalnego, do którego taką samą kwotę składa fundusz powiatowy. Statut emerytalny skreśla, o ile z funduszu tego urzędnik korzystać może.

Wymagane są: wiek niżej lat 50, ukończone studia prawnicze i dwa egzamina państwowe, jako też przynajmniej dwuletnia praktyka w zawodzie prawniczym i znajomość obu języków krajowych.

Posada obsadzona zostanie prowizorycznie, po roku nastąpić może stabilizacja.

Podania własnoręczne z załączeniem dotyczących świadectw, wniesić należy najpóźniej do 1. Sierpnia 1888 r. do Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie.

Rohatyn dnia 18. Czerwca 1888.

WAŻNE DLA URZĄDZAJĄCYCH
OGNIE SZTUCZNE
LAMPIONY do ILUMINACJI
BALONY i FIGURY POWIETRZNE
po cenach fabrycznych
A. DZIKOWSKI
we Lwowie.
WYCIECZKI I FESTYNY

Już wyszedł!

Pan Wołodyjowski

powieść historyczna

przez Henryka Sienkiewicza

3 tomy — cena 6 zlr.

Z przesyłką pocztową 6 zlr. 25 centów.
do nabycia w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie.

J. & S. KESSLER w Bernie ulica Ferdynanda nr. 7. kl. posyła za pobraniem:	Koszule męskie białe i kol. rowe Ia. zlr. 1.80, IIa zlr. 1.20.	Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1.20.	Normalna bielizna refor. (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony zlr. 2.—	Fartuszki damskie z oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk zlr. 1.60.
	Koszule dla robotników z dobrego oxfordu trzy sztuki zlr. 2.—	Szkarpetki męskie białe i kolorowe sześć par zlr. 1.10.	Bielizna gumowa 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki zlr. 2.50.	Pończochy damskie robione białe lub kolorowe 6 par zlr. 1.50.
	Koszule męskie z barczanu lub płótna trzy pary Ia zlr. 2 et. 50, IIa zlr. 1.80.	Szkarpetki do potu z jedwabiu finish 12 par zlr. 1.20.	Materje letnie (kamgar.) na ubrania męskie najnow. desenie 6.5 metr. zlr. 3.—	Pończochy damskie (od potu) z jedwabiu finish 6 par zlr. 1.20.
	Kalesony męskie z barczanu lub płótna trzy pary Ia zlr. 2 et. 50, IIa zlr. 1.80.	Pledy podróżne 3.50 metr. długie 1.60 mtr. szerokie po zlr. 4.50.	Koszule damskie z szyfonu haftowane trzy sztuki zlr. 2.50.	Chusteczki na głowę z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki zlr. 1.20.
		Materje na suknie męskie modne 3-10 metrów Ia zlr. 5.50, II zlr. 3.75.	Koszule damskie z mocnego płótna haćkowane 6 sztuk zlr. 3.25.	Chustki na głowę (foil) piękne desenie sześć sztuk zlr. 1.20.
		Materje na paltoty letnie wyborowe, najmod. kolory, 2-10 metr. zlr. 6.—	Gorsety nocne z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki zlr. 1.80.	Letne kaftanki Jersey z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie zlr. 2.50, z haftem zlr. 4.00.
		Normalne koszule i kalesony z czystej wełny syst. Jägera po zlr. 3.50.	Spodnice z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk zlr. 3.—	Chusteczki z brzeg. kol. 1 tuzin dla pa-nów zlr. 1.20, dla dam zlr. 1.